Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 15 (2249) GDAŃSK, WTOREK 19 STYCZNIA 1954 R. CENA 20 GR.

Stoczniowcy odpowiadają na wezwanie Franciszka Klaji

Stoczniowcy gdańscy przystępują do pracy w myśl hasła: „Oszczędzajmy i polepszajmy jakość produkcji na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny" — które rzucił Franciszek Klaja, robotnik krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych.

Jako jeden z pierwszych w Stoczni Gdańskiej inicjatywę Klaji podjął przodujący wytaczarz, Wiesław Skrzypiec, z wydziału centralnego mechanicznego, inicjator współzawodnictwa o prawo do samokontroli.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR w ostatnich dniach zobowiązał się on dodatkowo do wykonania 4 stojaków do windy trałowej, utrzymania wysokiej jakości robót i skrócenia czasu produkcji.

Na zdjęciu: Wiesław Skrzypiec przy stemplowaniu wykonanego elementu swoim znakiem „K.T. 6/251" — taki bowiem jest jego stempel kontrolny produkcji wysokiej jakości.

Fot. Z. Kosycarz.

Co godzinę 12 izb = miasto wielkości Stalinogrodu w ciągu roku

105.100 nowych izb mieszkalnych oddał ludziom pracy w 1953 r.

Centralny Zarząd ZOR

W bieżącym roku zostanie rozszerzony system budownictwa bezusterkowego

WARSZAWA PAP. Miasto nowych mieszkań wielkości Stalinogrodu oddał do użytku ludziom pracy na terenie kraju w ub. roku sam tylko Centralny Zarząd ZOR, realizując swój plan roczny w ok. 101 proc. Co godzinę przybywało w Polsce w ub. roku przeciętnie 12 nowych izb w samych tylko osiedlach ZOR-owskich. Ogółem w osiedlach tych oddano do użytku 105.100 izb mieszkalnych.

Centralnym punktem budownictwa ZOR-owskiego było w ub. roku woj. stalinogrodzkie, gdzie oddano ponad 20 tys. izb nowych, realizując plan roczny w 108,8 proc. Na drugim miejscu pod względem oddawania do użytku izb znajduje się Warszawa, gdzie ZOR oddał ponad 19 tys. izb.

Prócz nowych mieszkań ZOR na swych osiedlach oddał do użytku ludziom pracy 453 lokale sklepowe, 150 pomieszczeń na warsztaty rzemieślnicze, 4 domy kultury, 21 żłobków, 22 przedszkola, 6 budynków dla szkół podstawowych, 5 ośrodków zdrowia itp.,

Równocześnie z oddawaniem do użytku gotowych mieszkań i obiektów socjalno-usługowych ZOR prowadził w ub. roku na terenie kraju budowę dalszych 92 tys. izb w stanie surowym, które mają być wykończone w bieżącym roku. Tak więc łącznie z oddanymi do użytku izbami ZOR prowadził w 1953 r. budowę ponad 197 tys. izb o łącznej kubaturze blisko 20 milionów m³. Gdybyśmy z tej ilości izb utworzyli ulicę obustronnie zabudowaną 4-kondygnacjowymi budynkami, połączyłaby ona Warszawę z Łodzią.

Wzrostowi ilościowemu budownictwa ZOR towarzyszyła zdecydowana walka z brakoróbstwem i usterkami — walka o coraz wyższy poziom jakości oddawanych do użytku mieszkań.

W 1953 r. po raz pierwszy zastosowano bezusterkowy system oddawania mieszkań do użytku. Dzięki temu w poważnym stopniu podniosła się jakość nowych mieszkań, mimo że nie zdołano jeszcze całkowicie zlikwidować wad i usterek, wynikających zarówno z wadliwych projektów, nie zawsze dobrej jakości dostarczanego materiału budowlanego oraz niestarannego wykonywania robót budowlanych. Najczęściej spotykane niedociągnięcia zostały jednak zlikwidowane.

W bieżącym roku system budownictwa bezusterkowego zostanie znacznie rozszerzony.

Załogi budowlane podpisują umowy o współzawodnictwie pracy

Nowa cenna inicjatywa w Warszawie

WARSZAWA PAP. Kilka dni temu z nową cenną inicjatywą wystąpiły załogi warszawskich przemysłowych zjednoczeń budowlanych nr 1, 2 i 4. Rozpoczęły one podpisywanie umów o współzawodnictwie w zakresie przedterminowego wykonania planów rocznych, obniżek kosztów własnych, poprawy warunków socjalno-bytowych oraz warunków bezpieczeństwa i higieny pracy wśród załóg budowlanych. Inicjatywa ta odbiła się szerokim echem na stołecznych budowach.

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Warszawa-4 umowy o współzawodnictwie między budowami i między poszczególnymi brygadami na budowach podpisywane są coraz liczniej. Do dnia 18 bm. umowy takie podpisało 6 budów podległych Zjednoczeniu-4. M. in. umowę podpisała załoga budująca gmachy przy ul. Świętokrzyskiej z załogą podległą Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego - 3 KAM, odbudowującą zabytkową rotundę przy ul. Małachowskiego. Ponadto w ZBMW-4 na budowach przy ul. Czackiego, Świętokrzyskiej i przy budowie Filharmonii umowy o współzawodnictwie podpisało między sobą ponad 27 brygad — ciesielskich, murarskich, tynkarskich i innych.

Cenna inicjatywa podpisywania umów dotarła również do budowniczych huty „Warszawa". Majster — kierownik budowy przodującego odcinka huty „Warszawa" — Władysław Kanabrodzki rzucił hasło o podjęcie inicjatywy podpisywania umów o współzawodnictwie między kierownikami odcinków. Zobowiązał się on w podpisanej umowie wykonać plan roczny na swym odcinku przedterminowo. Majster Kanabrodzki oświadczył, że swoje długookresowe zobowiązanie realizować będzie przez właściwe opracowywanie harmonogramów.

Podpisywanie umów trwa w pełni na wielu budowach Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa-6. Na budowach podległych temu zjednoczeniu, tj. na MDM, osiedlu Sielce i innych umowy o współzawodnictwie podpisało już między sobą wiele brygad.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Józefa Mariańska — czynem wyraża wdzięczność Partii

W zawijalni zakładu nr 1, należącego do Gdańskich Zjednoczonych Fabryk Cukrów i Czekolady „Bałtyk", szczupła, drobna kobieta zawija krajankę w kolorowe papierki. Palce jej migają tak szybko, że robią wrażenie automatów, poruszanych siłą niewidzialnego napędu. Postać robotnicy kołysze się z lekka. To **Józefa Mariańska**, jedna z przodujących zawijaczek działu, aktywistka związkowa, umiejąca swym przykładem pociągnąć innych.

— Pracuję przy pakowaniu najtrudniejszego asortymentu — mówi, nie zwalniając tempa pracy — przy krajance. Tu najtrudniej jest przekroczyć normę, ponieważ krajanka raz jest twardsza, drugi bardziej miękka, a to wymaga innego chwytania i dużego wyczucia.

— Ile kg trzeba zapakować, żeby osiągnąć normę? — pytamy.

— 32 kg. A osiągam przeważnie 60 kg. — mówi Mariańska.

— Miewałaś i więcej — prostują siedzące przy tym samym stole kobiety.

— Tak, osiągałam i 68 kg — zgadza się Mariańska. — Ale teraz trudniej idzie, bo pakujemy do kartonów 1-kilogramowych. Tu więcej marnuje się czasu na podniesienie wieczek w kartonach, niż przy kartonach 2-kilogramowych, w które pakowałyśmy poprzednio. Ale to nic, dogonię swe poprzednie wyniki. Zwłaszcza, że czas już podjąć dodatkowe zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Józefa Mariańska zobowiązała się, że w grudniu będzie codziennie zawijać o 1 kg więcej. Zobowiązanie wykonała, teraz myśli o podjęciu dodatkowego.

— Chociaż jestem bezpartyjna, ale z całych sił pragnę uczcić Zjazd Partii, ponieważ wiem, że tylko dzięki jej kierownictwu i trosce została odbudowana nasza ojczyzna i ludzie pracy mają takie warunki, o jakich poprzednio nawet im nie śniło się. Uważam, że na bezpartyjnych ciąży taki sam obowiązek, jak i na członkach partii: walczyć o utrwalenie dotychczasowych zdobyczy o zapewnienie jeszcze lepszych warunków życia naszym dzieciom. A mam ich dwoje i wiem, że ich życie będzie układać się łatwiej, niż kiedyś moje.

Z tego pragnienia, żeby odwdzięczyć się partii za wszystko, co dzięki jej kierownictwu otrzymała klasa robotnicza, wywodzi się również i drugie zobowiązanie Mariańskiej: szkolenie koleżanek w pracy metodą Kowalowa. Te kołyszące się ruchy ciała eliminują właśnie zmęczenie, a błyskawiczne ruchy rąk są wynikiem jak najdalej posuniętej ekonomii czasu. To właśnie przekazuje Mariańska 16 koleżankom które szkoli.

— Cieszę się, że korzystają z mego doświadczenia i że w zawijalni będzie coraz więcej kobiet przekraczających normę. Przez to podniesie się wydajność pracy w naszym zakładzie i szybciej będzie wykonany plan.

(k)

Józefa Mariańska *Fot. Staszkiewicz.*

Przed berlińską konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

Piąte posiedzenie przedstawicieli wysokich komisarzy

BERLIN PAP. W siedzibie brytyjskiej administracji wojskowej w Berlinie odbyło się piąte posiedzenie przedstawicieli wysokich komisarzy Wielkiej Brytanii, ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Francji. Na posiedzeniu tym omawiano sprawę wyboru gmachu dla obrad konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, które mają się rozpocząć w Berlinie w dniu 25 stycznia br., jak również inne zagadnienia techniczne dotyczące konferencji.

Przedstawiciele wysokich komisarzy uzgodnili, że obrady będą się odbywały w gmachu byłej Rady Kontroli przy Elsholzstrasse nr 32 oraz w gmachu rezydencji wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech przy Unter den Linden nr 63/65.

Przedstawiciele wysokich komisarzy uzgodnili również, że w pierwszym tygodniu obrady ministrów spraw zagranicznych będą się odbywały w gmachu b. Rady Kontroli, a w drugim tygodniu w rezydencji wysokiego komisarza ZSRR. W trzecim tygodniu obrady znów będą się toczyły w gmachu b. Rady Kontroli, a następne miejsce obrad będzie ustalone w zależności od ich przebiegu.

Dla omówienia szeregu zagadnień technicznych wyznaczono ekspertów.

Nowy rząd we Włoszech

RZYM PAP. 18 stycznia prof. Amintore Fanfani przedstawił prezydentowi Republiki Włoskiej Einaudiemu listę swego gabinetu.

W skład gabinetu oprócz premiera **A. Fanfaniego** wchodzą:

Ministrowie bez teki — **Pietro Campilli** i **Umberto Tupini**, minister spraw zagranicznych — **Attilio Piccioni**, minister spraw wewnętrznych — **Giuglio Andreotti**, minister sprawiedliwości — **Michele de Pietro**, minister budżetu — **Ezio Vanoni**, minister finansów — **Adone Zoli**, minister skarbu — **Silvio Gava**, minister obrony narodowej — **Paolo Taviani**, minister oświaty — **Egidio Tosato**, minister rolnictwa — **Luigi Medici**, minister transportu — **Bernardo Mattarella**, minister poczt i telegrafów — **Gennaro Cassiani**, minister przemysłu i handlu — **Salvatore Aldisio**, minister pracy — **Luigi Gui**, minister handlu zagranicznego — **Dell'amore**, minister marynarki handlowej — **Fernando Tambroni**, minister robót publicznych — **Umberto Merlin**.

Wszyscy ministrowie należą do partii chrześcijańsko-demokratycznej, oprócz Dell'amore, który jest „niezależnym", zbliżonym do monarchistów.

Prasa włoska podkreśla, że rząd Fanfaniego jest gabinetem bardziej prawicowym niż poprzedni rząd Pelli.

Ambasador KRLD złożył listy uwierzytelniające tow. A. Zawadzkiemu

WARSZAWA PAP. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 18 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w Polsce Ho Guk Bona, który złożył Przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające ambasador Ho Guk Bon wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki.

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli: kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister Marian Naszkowski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ Edward Bartol i dyrektor gabinetu przewodniczącego rady państwa Franciszek Nowak.

Ambasadorowi Ho Guk Bonowi towarzyszyli członkowie ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej: II sekretarz Kim Soak Soon, radca handlowy Ho Un Sok III sekretarz Pan Sa Dien attaché Ho Do Din, attaché Son U Bom i attaché handlowy Coj Bon Ho.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających przewodniczący Rady Państwa przyjął ambasadora Ho Guk Bona na audiencji prywatnej, na której obecny był wiceminister Marian Naszkowski.

Przybywającemu na audiencję ambasadorowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego Korei; przy odjeździe ambasadora Ho Guk Bona odegrany został polski hymn narodowy.

Od pierwszych dni roku wykonywać w pełni plan dostaw żywca i mleka

Za nami już pierwsze dni nowego — 1954 roku. Dni, które znaczą się tysiącami ton wydobytego węgla, tysiącami ton wytopionej surówki, setkami wybudowanych izb mieszkalnych, dziesiątkami godzin pracy w fabryce, szkole, w gospodarstwie.

Weszliśmy w piąty rok Planu 6-letniego, w rok intensywnej walki o dalszy rozwój produkcji przemysłowej, o szybszy rozwój rolnictwa, o szybsze podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi.

Z honorem wykonała wieś polska zadania czwartego roku Planu 6-letniego wypełniając w zasadzie obowiązkowe dostawy zboża, ziemniaków, mięsa i mleka, zapewniając w ten sposób normalne zaopatrzenie ludzi pracy w kraju.

Są jednak jeszcze i tacy rolnicy, którzy mają zaległości z roku ubiegłego, którzy są dłużni państwu pewne ilości zboża czy mięsa. Przed nimi więc stoi pilne zadanie jak najszybszego uregulowania tych zaległości.

Nowe zadania na rok 1954 powinny być wykonywane systematycznie. Rozumie to wielu pracujących chłopów, którzy nowy rok rozpoczęli wypełnianiem swych obowiązków wobec państwa, tak wydatnie pomagającego rolnictwu. Rozpoczęli od dostaw mleka do zlewni, od dostaw tuczników do punktu skupu.

Roczny plan dostaw mięsa i mleka jest w roku bieżącym rozłożony lepiej i równomierniej niż w roku ubiegłym. Przy jego ustalaniu wzięto pod uwagę głosy dostawców, uzgodnione z nimi terminy dostaw, uwzględniono sezonowość w produkcji zwierzęcej. W wyniku tego postanowiono, że np. w I kwartale br. dostawy zwierząt rzeźnych wyniosą 25 proc. planu rocznego, mleka zaś zaledwie 16 proc.

Systematyczne wykonywanie dostaw mięsa i mleka w ustalonych miesiącach ma duże znaczenie dla właściwego zaopatrzenia ludzi pracy w podstawowe artykuły spożywcze, dla zapobieżenia jakimkolwiek zakłóceniom na rynku.

Dotrzymywanie terminów dostaw ma jednak szczególne znaczenie dla samego hodowcy. Ci wszyscy, którzy dostarczą tuczniki w określonym terminie, otrzymują niezależnie od normalnej zapłaty premię, która w I i II kwartale wynosi 25 proc. ceny zakupu. Sztuki dostarczone przed terminem są premiowane jedynie w wysokości 10 proc. ceny zakupu, sztuki dostarczone po terminie — nie podlegają premiowaniu. A więc dla hodowcy korzystne jest dostarczenie tucznika w ściśle określonym terminie, wówczas bowiem otrzymuje najwyższą premię.

Warto również zwrócić uwagę i na to, że hodowcy, którzy dostarczą w okresie od 1 lutego do 31 lipca b. r. tuczniki o wadze nie niższej niż 130 kg, mają prawo do nabycia 0,5 kg paszy treściwej za każdy kilogram żywca zaliczony na dostawy obowiązkowe oraz 1 kg paszy treściwej za każdy kilogram nadwyżki tego tucznika zaliczony na dostawy ponadobowiązkowe.

Te oraz inne udogodnienia i korzyści wypływają z uchwały Rady Ministrów z 17 grudnia ub. r. w sprawie rozwoju hodowli.

Jeszcze więcej korzyści uchwała ta daje tym wszystkim hodowcom, którzy oprócz wykonywania obowiązkowych dostaw zakontraktują tuczniki.

Dlatego też w interesie wszystkich rolników leży jak najsumienniejsze przestrzeganie terminów dostaw obowiązkowych, wydatne zwiększanie hodowli zwierzęcej.

Chłopi pracujący widzą doskonale jak wielką opieką państwo ludowe otacza rolnictwo, jak wielkiej udziela im pomocy. Pomoc ta jednak przewidziana jest przede wszystkim dla tych, którzy nie ociągają się, a tym bardziej nie uchylają się od wypełniania obowiązkowych dostaw.

Dlatego też każdy chłop pracujący, który chce korzystać z dobrodziejstw uchwały z 17 grudnia, winien starać się o to, by nie zaniedbał w nowym roku żadnych dostaw, by nie opóźniał ustalonych terminów.

Doświadczenie roku ubiegłego wykazało, że ci wszyscy, którzy z nieuzasadnionych powodów przekładali sobie terminy dostaw obowiązkowych mięsa i mleka na coraz to późniejszy miesiąc nie mogli w końcu w pełni wykonać dostawy. Ważne więc i niezbędne jest, by nie przekładać terminów dostaw tym bardziej, że ustalone one zostały w porozumieniu z dostawcami, by od pierwszej chwili systematycznie wykonywać dostawy żywca, by systematycznie dostarczać mleko do zlewni w tych ilościach, jakie przewiduje terminarz dostaw. Oczywiście, nie można przy tym zapominać o wykonaniu w pełni zaległości za rok ubiegły.

Nasze organizacje partyjne w gromadzie od pierwszych dni nowego roku dbać muszą o to, by w ich gromadzie nie było zalegających w dostawach, wyjaśniać chłopom pracującym i przekonywać ich, że opóźnienie dostaw przynosi szkody i straty samemu chłopu, a jednocześnie utrudnia całemu społeczeństwu wykonywanie wielkich zadań naszego budownictwa.

Warto, by wszystkie organizacje partyjne wskazywały chłopom pracującym, że nasze plany przemysłowe wykonywane są dzięki rytmiczności pracy klasy robotniczej, że taką samą rytmiczność, równomierność w wykonywaniu dostaw mięsa i mleka można również uzyskać na wsi.

Pracujmy więc pod hasłem:

— Od pierwszych dni roku wykonujemy równomiernie i w pełni plany dostaw mięsa i mleka dla państwa, gdyż to pomaga braciom robotnikom w szybszym, lepszym zaspokajaniu potrzeb pracującej wsi.

Ekspozytura Okręgowa POM w Gdańsku rozwija szkolenie zawodowe

Ekspozytura Okręgowa POM w Gdańsku, dla podwyższenia kwalifikacji pracowników POM, a przez to dla lepszego wykonania zadań postawionych przez IX Plenum KC PZPR, rozwija szkolenie zawodowe.

Na 10-miesięczny kurs, wysłano 12 kandydatów na brygadzistów traktorowych. W POM Żelazna, Piaski, Cygany, Cedry Wielkie i Nowy Staw oraz w ośrodku szkolenia kadr mechanizacji rolnictwa w Kwidzynie przysposabia się nowych kandydatów do odpowiedzialnego zawodu traktorzysty. Do kampanii wiosennej stanie zatem 260 nowowyszkolonych traktorzystów.

W lutym br. załogi POM i GOM naszego województwa zapoznane zostaną z obsługą aparatów do zwalczania szkodników roślinnych.

(J. ł-)

Szybko i dobrze

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR robotnicy Fabryki Urządzeń Okrętowych w Gdańsku podjęli wiele zobowiązań.

W Czynie Przedzjazdowym przoduje w tym zakładzie tokarz Edmund Chopcia, aktywny działacz związkowy, racjonalizator.

W walce o najwyższą jakość produkcji i zlikwidowanie brakoróbstwa uzyskał on niedawno prawo samokontroli.

Edmund Chopcia wykonuje każde ze zleconych mu zadań przed terminem, osiągając przeciętnie 240 proc. normy.

W Czynie Przedzjazdowym wysoko podniósł jakość produkcji i o 15 proc. zwiększył wydajność pracy.

Zgon M. Priszwina

MOSKWA PAP. 16 bm. zmarł jeden z najstarszych pisarzy rosyjskich M. Priszwin, urodzony w 1873 r. Agronom z wykształcenia, M. Priszwin był wybitnym pisarzem. W współczesnej literaturze radzieckiej zajął on zasłużone miejsce jako piewca piękna przyrody ojczystej.

Uroczysta akademia w 30 rocznicę śmierci Lenina

Uroczysta akademia poświęcona 30 rocznicy śmierci W. I. Lenina odbędzie się dnia 20 stycznia 1954 r. o godz. 16 w sali Teatru „Wybrzeże" w Gdańsku.

Zaproszenia na akademię rozprowadzają organizacje partyjne. W części artystycznej wystawiona zostanie opera Mejtusa „Młoda Gwardia".

Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku

Podstawowym zagadnieniem jest porozumienie

Artykuł premiera NRD Otto Grotewohla

BERLIN PAP. Demokratyczna prasa berlińska zamieściła artykuł premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohla pt. „Podstawowym zagadnieniem jest porozumienie".

Uwaga całej światowej opinii publicznej — stwierdza premier Grotewohl — koncentruje się na zbliżającej się konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Adenauer oświadczył w tych dniach deputowanym frakcji CDU w Bundestagu, że „ogólnoniemieckie wolne wybory stanowić będą podstawowe zagadnienie konferencji berlińskiej". To nieprawda. Celem tego oświadczenia jest wprowadzenie w błąd narodu niemieckiego i odwrócenie jego uwagi od rzeczywiście najważniejszego problemu. A najważniejszym problemem to nie są wybory w Niemczech, lecz bezpieczeństwo i pokój dla całego świata i dla Niemiec.

Chodzi więc o wielki kompleks zagadnień, które składają się na ogromny problem zapewnienia i utrwalenia pokoju na całym świecie. W rzeczy samej pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego jest jednym z najważniejszych momentów rozstrzygnięcia tego wielkiego problemu. Stosunek mocarstw do narodowych postulatów Niemców dowodzi, kto jest zainteresowany w porozumieniu między narodami i osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych, kto jest zainteresowany w zapewnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego, a kto nie.

W żadnym wypadku nie są w tym zainteresowane te niemieckie i amerykańskie koła imperialistyczne, które podzieliły Niemcy na dwie części, które remilitaryzują Niemcy zachodnie i wychwalają osławiony militaryzm niemiecki, które przywróciły byłym faszystowskim fuehrerom wojskowo-gospodarczym i generałom esesowskim ich dawne prawa oraz rozpętały nikczemną propagandę odwetową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom ludowo-demokratycznym.

Jeśli przedstawiciele czterech wielkich mocarstw, którzy mówią trzema różnymi językami, których kraje leżą w różnych częściach świata, których życie gospodarcze i społeczne różni się zasadniczo i między którymi występują znaczne różnice poglądów, siadają mimo wszystkich tych różnic przy jednym stole dla prowadzenia rokowań — pisze dalej Grotewohl — to dlaczegóż przedstawiciele jednego kraju i synowie jednego narodu, mówiący tym samym językiem nie mogą zasiąść przy jednym stole i dojść do porozumienia? Będzie to w oczach całego świata hańbą dla nas, Niemców, jeśli porozumienia tego nie osiągniemy. Co ma być treścią takich rokowań między Niemcami? Chodzi tu o najżywotniejsze problemy narodowe Niemców, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Każdy uczciwy Niemiec jest w rozstrzygnięciu tego problemu żywotnie zainteresowany. Czyż rozmowy między Niemcami są niemożliwe? Owszem, są one możliwe i mogą się odbyć w każdej chwili.

25 listopada 1953 r. wicepremier Walter Ulbricht złożył oświadczenie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w którym ponownie podkreślił, że rząd ten jest gotów prowadzić rokowania w każdej sprawie, której rozstrzygnięcie mogłoby się przyczynić do osłabienia napięcia i mogłoby utorować drogę do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych i niezawisłych Niemiec.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przedstawił narodowi niemieckiemu program rokowań, obejmujący wszystkie najdrobniejsze nawet kwestie sporne.

Czy możliwe jest osiągnięcie porozumienia w tych kwestiach? Sądzimy, że możliwe! Im większa będzie liczba punktów, co do których Niemcy sami, dobrowolnie osiągną porozumienie, tym mniej będzie rozbieżności i różnic zdań między mocarstwami na zbliżającej się konferencji czterech w sprawie problemu niemieckiego. Im lepiej i dokładniej my, Niemcy, dojdziemy do porozumienia w sprawie bezpieczeństwa, tym większe będą szanse, że delegacja ogólnoniemiecka zostanie wysłuchana na konferencji i że traktat pokojowy będzie zawarty. W samej tylko Niemieckiej Republice Demokratycznej przeszło 4,5 miliona obywateli podpisało wysuwane przez cały naród żądanie, aby przedstawiciele Niemiec wschodnich i zachodnich wzięli udział w konferencji berlińskiej. Dziesiątki tysięcy ludzi pracy Niemiec zachodnich przesłały do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej listy, w których wyrażają na to zgodę. Delegacje robotników zakładów pracy z Niemiec wschodnich i z Niemiec zachodnich proszą codziennie Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby poparł energicznie żądania narodu niemieckiego.

Jeśli chodzi o rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, to domagał się on jasno i niedwuznacznie w swych deklaracjach z 25 listopada i 25 grudnia 1953 r. udziału Niemców w konferencji berlińskiej.

Uważamy, że w Niemczech zachodnich jest wiele milionów patriotów niemieckich, którzy gotowi są wraz z nami poprzeć to słuszne żądanie narodu niemieckiego. Szkodliwemu dla nas rozbiciu naszej ojczyzny należy położyć kres.

Cel ten osiągniemy łatwiej, jeśli cały naród niemiecki uświadomi sobie obecną sytuację z wszelkimi jej możliwościami oraz wysunie następujące wnioski:

1 Jeśli rządy czterech narodów mogą zasiąść przy wspólnym stole, to mogą to uczynić również przedstawiciele dwóch części Niemiec.

2 Niemcy są jak najbardziej zainteresowane we wszystkich sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego, albowiem każde porozumienie w kwestiach międzynarodowych wywrze korzystny wpływ na rozwiązanie problemu niemieckiego.

3 Bezpieczeństwo Europy i Niemiec jest najżywotniejszą sprawą narodu niemieckiego; układ „o europejskiej wspólnocie obronnej", zamiar zrewidowania konstytucji, debaty w Bundestagu nad wprowadzeniem obowiązku przymusowej służby wojskowej i utworzeniem dywizji niemieckich nie służą bezpieczeństwu, lecz przeciwnie, wojnie.

4 Polityka rządu Adenauera zmniejsza możliwość porozumienia międzynarodowego, zatruwa atmosferę międzynarodową i utrudnia przywrócenie jedności Niemiec. Wszystkie posunięcia Adenauera — służące temu celowi, jak „układ o europejskiej wspólnocie obronnej", debata nad wprowadzeniem obowiązku przymusowej służby wojskowej, zmiana konstytucji itd. powinny być przeto zaniechane jeszcze przed konferencją berlińską, aby konferencja ta nie znalazła się w obliczu nowych, niemożliwych do przezwyciężenia trudności.

5 Niemcy obu części kraju powinni spotkać się, aby osiągnąć porozumienie. Podstawą tego porozumienia jest deklaracja Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 25 listopada 1953 roku. Ale niezależnie od tego, jesteśmy również gotowi omówić bez jakichkolwiek warunków wstępnych każdą inną sprawę wysuniętą przez stronę zachodnio-niemiecką.

W Koszalinie rozpoczął pracę Bałtycki Teatr Dramatyczny

KOSZALIN PAP. W sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie odbyła się uroczysta inauguracja pracy Bałtyckiego Teatru Dramatycznego.

Działalność artystyczną rozpoczął zespół koszalińskiego teatru premierą komedii Aleksandra Fredry „Śluby panieńskie". Sztukę reżyserowała Irena Górska, w roli pani Dobrójskiej wystąpiła Elżbieta Skalska. W roli Anieli — Wanda Wardyńska, Klary — Zuzanna Helska, Radosta — Henryk Kleps, Albina — Włodzimierz Saar, Gustawa — Olgierd Hanusz i w roli Jana — Hilary Kluckowski. Scenografem sztuki jest Feliks Krassowski.

Komunikat Polskiego Radia

W związku z 30 rocznicą śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina, Polskie Radio nada w dniu 20. 1. o godz. 18.00 — 19.30 w programie I i II transmisję z centralnej akademii ku czci Włodzimierza Iljicza Lenina.

Poza tym dnia 21. 1. po dzienniku wieczornym w programie I o godz. 20.00 i programie II o godz. 21.00 odtworzony zostanie fragment przemówienia Lenina, utrwalony na taśmie dźwiękowej.

Również audycje przygotowane przez radio moskiewskie w dniu 21. 1. w programie I o godz. 17.00 i 22. 1. w programie II o godz. 21.50 poświęcone będą rocznicy śmierci Lenina.

O 16 tys. ton śledzi więcej aniżeli przed dwoma laty złowili polscy rybacy w ub. r.

W roku ubiegłym poważnie polepszyło się zaopatrzenie rynku w wysokogatunkowe śledzie pochodzące z połowów na Bałtyku i połowów dalekomorskich. Nasi rybacy w roku 1953 odłowili o 16 tys. ton śledzia więcej niż w poprzednim roku.

Podstawowe źródła sukcesów rybołówstwa morskiego to: powiększenie taboru jednostek dalekomorskich i kutrów wyprodukowanych w polskich stoczniach, zwiększenie możliwości połowowych dzięki wprowadzeniu na obfitych łowiskach Morza Północnego statków-baz, podniesienie gotowości technicznej i eksploatacyjnej floty, szeroko rozwinięte współzawodnictwo, zespołowe połowy w oparciu o udoskonalony sprzęt i stosowanie radzieckich metod pracy.

Jeszcze większe zadania stawia przed sobą rybołówstwo morskie w roku bież. Rybacy stają do walki o dostarczenie większej ilości ryb na rynek, o obniżenie kosztów połowów.

W bież. roku połowy śledzia bałtyckiego zwiększą się — według planu — o ok. 10 proc., łososia o ok. 140 proc., szprotów o ok. 20 proc., makreli o blisko 60 proc., płastug o 19 proc., węgorza o 5 proc. itp.

Do lepszego zaopatrzenia ludności przyczyni się także znaczna, bo o 66 proc. wyższa produkcja filetów, rozszerzenie produkcji ryb wędzonych i marynat. Filety znajdą się w sprzedaży w kilogramowych estetycznych opakowaniach.

W związku ze zwiększonymi zadaniami rybołówstwo morskie otrzyma w bieżącym roku proporcjonalnie więcej sprzętu połowowego.

Stocznie polskie dostarczą wiele nowych kutrów, szereg supertrawlerów oraz ulepszony typ lugrów, które zagwarantują dobre warunki załogom i będą bardziej ekonomiczne w eksploatacji. Znaczną pomoc przy połowach zapewni drugi statek-baza „Fryderyk Chopin".

Wzrostowi wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych połowów, przeładunku i przetwórstwa sprzyjać będzie rozbudowa bazy remontowej w porcie rybackim Darłowo, oddanie do użytku tuneli zamrażalniczych, wielkiej hali manipulacyjnej i magazynu lodu w Świnoujściu. W bazie w Świnoujściu zmechanizowany zostanie także wyładunek, sortowanie i filetowanie ryb oraz transport lodu z fabryki do magazynu. Jednocześnie pogłębiony zostanie basen, dzięki czemu do Świnoujścia będą mogły wpływać jednostki rybackie o dużym zanurzeniu.

Obok lepszego wyposażenia przedsiębiorstw połowowo-przetwórczych w nowy tabor i sprzęt, rybacy otrzymywać będą coraz to większą liczbę izb mieszkalnych i nowe obiekty socjalno - kulturalne.

Rozwiązanie problemu austriackiego ważnym czynnikiem utrwalenia pokoju

Wymiana not między Austrią i ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi:

Dnia 5 stycznia rząd austriacki przesłał ambasadzie ZSRR w Austrii notę w której w związku z mającą się odbyć w Berlinie konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, rząd austriacki zwraca się do rządu radzieckiego z prośbą o rozpatrzenie problemu austriackiego, by można go było w najbliższym czasie rozwiązać. Analogiczne noty rząd austriacki wystosował również do rządów Francji, Anglii i USA.

Dnia 16 stycznia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wręczyło ambasadzie austriackiej w Moskwie odpowiedź, która stwierdza, że rząd radziecki zawsze występował na rzecz jak najszybszego uregulowania problemu austriackiego, zgodnie z istniejącymi uchwałami czterech mocarstw, uważając, że w interesie utrwalenia pokoju w Europie i zabezpieczenia praw narodu austriackiego — niezwłoczne odrodzenie wolnej i niezawisłej Austrii jest rzeczą konieczną.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że z przyczyn niezależnych od Związku Radzieckiego sprawa traktatu państwowego z Austrią dotychczas nie została załatwiona. Sytuacja ta da się w znacznej mierze wytłumaczyć faktem, że rządy USA, Anglii i Francji przy poparciu rządu austriackiego obstawały przy takich propozycjach, które były sprzeczne z odnośnymi zobowiązaniami czterech mocarstw, w tym również z uzgodnionym już zasadniczo wcześniej projektem traktatu państwowego z Austrią.

Nota radziecka stwierdza w zakończeniu, że w związku z życzeniami rządu austriackiego, Rząd ZSRR uważa za konieczne zadeklarować gotowość uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, aby ostatecznie uregulować problem austriacki i zakończyć odpowiednie rokowania. Rozumie się samo przez się, że pomyślne rozwiązanie tego problemu i zakończenie odpowiednich rokowań w sprawie traktatu państwowego z Austrią z udziałem rządu austriackiego będzie zależało od tego, w jakim stopniu wszyscy uczestnicy wspomnianych rokowań będą rzeczywiście dążyli do tego, by uregulowanie powyższego problemu odpowiadało zadaniu odrodzenia wolnej i niezależnej Austrii oraz interesom utrwalenia pokoju w Europie.

Naród francuski mówi: nie!

W całej Francji z coraz potężniejszą siłą rozbrzmiewają głosy protestu przeciwko rządowej polityce wojny. Na tysiącach zebrań i wieców zwoływanych przez rady obrońców pokoju naród francuski manifestuje przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

Ludność miast i wsi, wszyscy francuscy patrioci kategorycznie domagają się pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Vietnamie i rozwiązaniu wszystkich spornych kwestii drogą rokowań.

Ożywioną działalność przejawiają tysiące komitetów do walki przeciwko groźbie nowej wojny. „NIE CHCEMY UKŁADÓW Z BONN I PARYŻA" — głosi napis na reprodukowanym powyżej plakacie, wydanym ostatnio przez francuski ruch obrońców pokoju.

Przerzucali dywersantów do Polski

Proces 9 agentów amerykańsko-bońskiego wywiadu

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, przed sądem okręgowym we Frankfurcie nad Odrą trwa proces przeciwko 9 agentom, którzy na polecenie wywiadu amerykańskiego i zachodnio-niemieckiego pomagali w organizowaniu szpiegostwa i dywersji w Polsce Ludowej. Sprawa ta łączy się ściśle z procesem szczecińskim, jaki toczył się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w grudniu ubiegłego roku przeciwko agentom, którym udowodniono, że uprawiali działalność szpiegowską i dywersyjną w Polsce Ludowej na rzecz wywiadu zachodnio-niemieckiego, kierowanego przez b. generała hitlerowskiego Gehlena.

Jako główny oskarżony stanął przed sądem frankfurckim Otto Kupsch z Woltersdorf (powiat Fürstenwalde). Wraz z pozostałymi oskarżonymi Kupsch odpowiada za to, że przemycił skazanych w Szczecinie agentów z Berlina zachodniego do Polski.

Prokurator odczytując akt oskarżenia stwierdził, że w Niemczech zachodnich wyszkolona została grupa agentów, która otrzymała polecenie uprawiania działalności szpiegowskiej w Polsce Ludowej na rzecz wywiadu zachodniego. Na zlecenie organizacji szpiegowskiej Gehlena oskarżeni, wraz ze skazanym w Szczecinie zbrodniarzem Landvoigtem, ułatwili agentom przedostanie się przez Niemiecką Republikę Demokratyczną do Polski.

Prof. dr Zygmunt Młynarski
dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego

Święto narodu ukraińskiego

(W rocznicę Rady Perejasławskiej)

Na zdjęciu: dzieło artysty malarza M. Chmielko „Na wieki z Moskwą, na wieki z narodem rosyjskim". Obraz przedstawia moment proklamacji przez Bohdana Chmielnickiego uchwały Rady Perejasławskiej o zjednoczeniu Ukrainy z Moskwą. *Fot — CAF*

W styczniu 1654 roku zebrała się w Perejasławiu pod przewodnictwem Bohdana Chmielnickiego rada kozacka. Przedmiotem obrad było przyłączenie Ukrainy do Rosji i w tej sprawie wypowiedzieć się mieli obecni Kozacy.

Paweł Tetera, pułkownik perejasławski, obchodził tłumy Kozaków i powtarzał pytanie: „Wszyscy tego chcecie?" Odpowiedzi były zdecydowane, twierdzące. Tak odbywał się ów historyczny akt zjednoczenia ziem ukraińskich z Rosją, którego trzechsetlecie obchodzimy właśnie w bieżącym roku.

Zjednoczenie Ukrainy z państwem rosyjskim odpowiadało najżywotniejszym interesom narodu ukraińskiego i było przygotowane całym rozwojem dziejów Ukrainy i Rosji. Rada Perejasławska stanowiła zakończenie i ukoronowanie długiego okresu walki ludu ukraińskiego o wyzwolenie spod ucisku feudałów polskich.

W ramach państwa kijowskiego Rosja i Ukraina stanowiły jednolitą całość. Dopiero w okresie osłabienia Rusi, na skutek napadów tatarskich i rozdrobnienia feudalnego, zerwała się więź Ukrainy z resztą ziem ruskich i już w początkach XIV wieku prawie cała Ukraina znalazła się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Unia Lubelska włączyła z kolei te ziemie do posiadłości Korony.

Panowanie feudałów polskich, którzy zagarniali na wschodzie coraz większe połacie kraju, to ciężki okres w dziejach ludu ukraińskiego. Cały, niczym nie krępowany ucisk pańszczyźniany legł na barki chłopstwa, biedoty miejskiej i niższego kozactwa.

Wyzysk osiągnął niespotykane nasilenie. Na bezprzykładnej krzywdzie ludu ukraińskiego rosły fortuny magnatów — Ostrogskich, Zasławskich, Wiśniowieckich. Wyzyskowi ekonomicznemu towarzyszył ucisk narodowościowy i religijny. Magnaci polscy, przy skwapliwej pomocy jezuitów i z błogosławieństwem papieża narzucali ludowi ukraińskiemu unię kościelną, realizując politykę polonizowania i katolicyzowania Ukraińców. Polityka ta zmierzała do zerwania wspólnoty narodu ukraińskiego z narodem rosyjskim.

Miary trudności ciężkiej doli ludu ukraińskiego dopełniały najazdy Tatarów krymskich i wyprawy Turków, które pustoszyły ziemie ukraińskie.

Naród ukraiński nie znosił jednak w pokorze swego potrójnego jarzma i nieustannie toczył walkę z uciskiem panów. Ukraina raz po raz stawała w ogniu powstań ludowych, skierowanych przeciwko panowaniu polskiemu oraz przeciwko wyzyskowi rodzimych i obcych feudałów. Postępową i ważną rolę odegrały w tych powstaniach masy niższego kozactwa.

Oto kilka największych powstań chłopsko-kozackich: w roku 1591 powstanie na Ukrainie prawobrzeżnej pod wodzą Kosińskiego, w r. 1594 na Ukrainie lewobrzeżnej pod wodzą Nalewajki, w 1630 r. powstanie pod wodzą Tarasa Fedorowicza, który zjednoczył w walce całe kozactwo, w latach 1637—1638 powstanie Pawluka oraz Ostrzanina i Huni i wreszcie w r. 1648 wielka wojna wyzwoleńcza Bohdana Chmielnickiego.

Walka ludu ukraińskiego z panowaniem magnaterii polskiej była równocześnie walką o przywrócenie zerwanej jedności z Rosją.

Państwo rosyjskie, które utworzyło się wokół nowej stolicy — Moskwy, w wyniku zwycięstwa w ofiarnej i długotrwałej walce o zrzucenie jarzma mongolskiego silnie przyciągało masy ludowe Ukrainy. Mimo braku jedności państwowej, związki kulturalne i gospodarcze Ukrainy i Rosji rozwijały się i pogłębiały nieustannie poczucie bliskości obu narodów. Walka wyzwoleńcza narodu ukraińskiego cieszyła się wszechstronnym poparciem ze strony Rosji.

Wyrazicielem i realizatorem wiekowych dążeń ludu ukraińskiego stał się Bohdan Chmielnicki. Potrafił on zrozumieć pragnienia narodu ukraińskiego i stanąwszy na czele jego walki doprowadzić do zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Zwycięska wojna, którą naród ukraiński toczył ze szlachecką Polską w latach 1648—1654 pod wodzą Chmielnickiego stanowi chlubne karty w jego dziejach. Konsekwentnym i naturalnym jej wynikiem była Rada Perejasławska, która uroczyście proklamowała zjednoczenie Ukrainy z Rosją.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją uratowało naród ukraiński od zagłady i odegrało ogromną, postępową rolę w dalszym jego rozwoju.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją legło u podstaw ścisłego sojuszu narodu ukraińskiego i rosyjskiego w walce o wyzwolenie społeczne. Walka przeciwko samodzierżawiu caratu, toczona przez wieki wspólnie z narodem rosyjskim, doprowadziła do wielkiego zwycięstwa. Wolny od wszelkiego ucisku naród ukraiński wszedł do rodziny narodów radzieckich.

Naród polski, wbrew ohydnej nagonce własnych nacjonalistów, zawsze darzył sympatią walkę narodu ukraińskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne. W powstaniach ukraińskich brali czynny udział chłopi polscy, którzy w ucieczce na stepy ukraińskie szukali obrony przed wyzyskiem swych feudalnych panów.

Wojna wyzwoleńcza lat 1648—1654, toczona przez naród ukraiński pod wodzą Chmielnickiego wywołała głęboki oddźwięk w masach chłopstwa i mieszczaństwa polskiego. W wielu okolicach kraju doszło do zbrojnych powstań, z których najgłośniejsze było powstanie na Podhalu pod wodzą Kostki Napierskiego. Zbuntowani chłopi i mieszczanie manifestowali swą solidarność z walczącą Ukrainą, widząc wspólny interes w obaleniu władzy wspólnego wroga — feudałów polskich.

Symbolem przyjaźni obu narodów jest przyjaźń wielkiego poety i rewolucyjnego demokraty ukraińskiego, Tarasa Szewczenki, z polskimi patriotami: z jednym z przywódców powstania styczniowego, Zygmuntem Sierakowskim, straconym przez władze carskie w 1863 r., z Bronisławem Zaleskim i tylu innymi współtowarzyszami wspólnej walki o wolność.

Wielkiego poetę ukraińskiego darzyła ogromną sympatią cała postępowa młodzież polska. W pogrzebie Szewczenki w Petersburgu w lutym 1861 r. tłumnie wzięli udział również Polacy przebywający w Petersburgu. Wówczas właśnie zrodziła się myśl zorganizowania wspólnej demonstracji ku czci ofiar poległych w tym czasie w wypadkach lutowych w Warszawie. W demonstracji tej wzięli udział studenci i niektórzy profesorowie petersburscy, bez różnicy narodowości.

Naród ukraiński, wbrew szowinistycznym zapędom nacjonalistów, darzył również wielką sympatią walkę narodowo-wyzwoleńczą Polaków. Wielkim symbolem polsko-ukraińskiego braterstwa broni w walce o wolność pozostanie bohaterski syn narodu ukraińskiego, Andrzej Potiebnia. Poświęcił on swoją młodość i życie sprawie wolności Polski i w wolności Polski widział drogę do wolności wszystkich narodów uciskanych przez carat. W powstaniu styczniowym, obok Potiebni, walczył w szeregach „partii" Langiewicza cały oddział konny tzw. „kozaków", który — jak podaje jeden ze współczesnych świadków — składał się z Ukraińców.

Tradycje przyjaźni ludu polskiego i ukraińskiego były solą w oku polskiej burżuazji i obszarnictwa. Ci spadkobiercy polityki feudałów XVII w. również w naszej pamięci rozdarli żywe ciało narodu ukraińskiego, wcielając część jego terytorium do Polski obszarniczo-kapitalistycznej, uciskając i wyzyskując ludność zachodniej Ukrainy. Haniebne pacyfikacje zachodniej Ukrainy, organizowane przez faszystowskie rządy, żywo przypominały wyprawy krwawego Jaremy Wiśniowieckiego sprzed 300 przeszło lat.

Naród polski do głębi oburzały gwałty zadawane narodowi ukraińskiemu przez faszystowskie rządy polskie. Tworząc wspólny krąg przeciw nacjonalistom polskim i ukraińskim, którzy usiłowali siać nienawiść między obu narodami, masy ludowe solidarnie występowały przeciwko wspólnemu wrogowi — przeciwko kapitalistom i obszarnikom polskim i ich rządom, później — w czasie wojny — przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Obecnie, gdy naród polski stał się pełnoprawnym gospodarzem swych losów sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Bratni naród ukraiński zjednoczył swe ziemie tak, jak Polska zjednoczyła swe ziemie od Odry do Bugu i od Bałtyku po Karpaty.

Pomne sławnej tradycji wspólnych walk ludu polskiego i ukraińskiego przeciwko panom feudalnym, wspólnych walk mas polskich i ukraińskich o wyzwolenie narodowe i społeczne, oba nasze narody zacieśniają więzy przyjaźni i braterstwa. Naród polski radują sukcesy bratniego narodu ukraińskiego i w dniu jego święta — 300-lecia Rady Perejasławskiej — łączy się z nim najserdeczniejszymi uczuciami.

Przed II Zjazdem PZPR

Wzbogacajmy treść zobowiązań na apel Żerania i „Ursusa"

Ruch socjalistycznego współzawodnictwa, który szeroko rozwinął się po ogłoszeniu tez przedzjazdowych, objął także sprawy związane z życiem kulturalno-oświatowym. Ten nowy jakościowo etap w rozwoju socjalistycznej inicjatywy mas pracujących rozpoczęły warszawskie zakłady produkcyjne — Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu i Państwowa Fabryka Traktorów „Ursus" **Robotnicy tych zakładów, obok zobowiązań mających na celu przyśpieszenie realizacji zadań gospodarczych, opracowali konkretny, różnokierunkowy plan ożywienia pracy kulturalno-oświatowej, wskazali na możliwości wzbogacania życia ideowo-politycznego robotników.**

Tę cenną inicjatywę, w ślad za innymi zakładami w kraju, podjęto także na Wybrzeżu. Pierwsza rzuciła hasło załoga Stoczni Gdańskiej, której aktyw kulturalno-oświatowy, postanawiając podnieść poziom artystyczny zakładowych zespołów świetlicowych, wzbogacić ich repertuar i zwiększyć zasięg oddziaływania — wezwał do współzawodnictwa Poznańskie Zakłady im. Józefa Stalina. W ślady stoczniowców gdańskich poszli stoczniowcy gdyńscy, robotnicy budowlani trójmiasta, kolejarze, pracownicy instytucji komunalnych i innych zakładów pracy na Wybrzeżu.

Nie we wszystkich jednak zakładach produkcyjnych dokładnie przeanalizowano zobowiązania robotników Żerania i „Ursusa" i wyciągnięto z nich odpowiednie wnioski.

Przeglądając meldunki jakie napłynęły z zarządów okręgowych związków: budowlanych, komunalnych, transportu drogowo-lotniczego i wielu innych, dochodzi się do wniosku, że komisje kulturalno-oświatowe przy tych instancjach związkowych, a także analogiczne komisje przy radach zakładowych niewłaściwie pojęły swoje zadania w tej dziedzinie.

Wskazuje to na oderwanie się ich od terenu. Nie słyszą one życzeń robotników, domagających się na zebraniach wyborczych ożywienia życia kulturalnego, stworzenia warunków dla bardziej pożytecznego spędzania czasu wolnego od pracy.

Większość bowiem uwidocznionych w meldunkach zobowiązań dotyczy spraw, wchodzących w zakres zwykłych obowiązków kierownictwa świetlic lub też instancji związkowych, pomija natomiast zagadnienia, decydujące o zmianie dotychczasowego stylu pracy kulturalno-oświatowej.

Wyjątek stanowią zobowiązania kolejarzy, opracowane w formie długofalowego planu koncepcyjnego pracy kulturalno-oświatowej w poszczególnych zakładach produkcyjnych, świetlicach, bibliotekach i zespołach artystycznych.

Aktyw kolejarski uważając słusznie, że **świetlica jest podstawowym ośrodkiem pracy kulturalno-oświatowej i masowo-politycznej postarał się o to, aby każda z nich posiadała swój własny, opracowany przy współudziale załogi długofalowy plan pracy.**

Plan taki jest podstawą do podejmowania konkretnych zobowiązań przez komisje kulturalno-oświatowe przy radach zakładowych, przez świetlice, biblioteki, a co więcej przez dyrekcję i każdego aktywistę związkowego.

Podjęte w ten sposób zobowiązania obejmują wszystkie formy pracy kulturalno-oświatowej i masowo-politycznej, sprzyjają aktywizacji każdego człowieka w walce o lepszą i tańszą produkcję, o lepsze warunki życia. Poważna ilość kolejarzy mieszka w okolicach Gdańska i Gdyni, dlatego też w wielu świetlicach myśli się o organizowaniu dla tych robotników atrakcyjnych koncertów, seansów filmowych i zajęć szkoleniowych w czasie przerw obiadowych, aby w ten sposób mogli oni korzystać z dorobku kultury, podnosić swoją świadomość, wzbogacać wiedzę i kwalifikacje zawodowe.

Różnorodność form oddziaływania kulturalno-oświatowego na kolejarzy, pracujących w mieście a mieszkających na wsi sprawia, że będą oni mogli lepiej niż dotychczas **spełniać swoją rolę w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, korzystając z pomocy świetlic, bibliotek i zespołów artystycznych na wsi.**

Kolejarze wychodzą z założenia — i słusznie — że świetlica istnieje po to, aby odbywały się w niej codziennie imprezy. Dlatego opracowują swoje plany w ten sposób i publikują je w tym celu, aby każdy człowiek znalazł w świetlicy zajęcie, odpowiadające jego zainteresowaniom.

Niestety, ten pogląd obcy jest wielu działaczom związkowym z innych branż produkcyjnych, nie wyłączając działaczy prezydiów zarządów okręgowych. Nic dziwnego zatem, że pojmując swoje obowiązki mechanicznie, nie doceniając znaczenia pracy kulturalno-oświatowej dla spotęgowania wysiłku produkcyjnego dopuścili do tego, że większość zobowiązań ma charakter akcyjny, krótkoterminowy, dotyczy spraw często słusznych, lecz nie posiadających większego znaczenia dla dalszego rozwoju życia kulturalno-oświatowego.

Towarzysze ci zapomnieli o tym, że nową świadomość człowieka — współgospodarza kraju budującego socjalizm — kształtuje się w codziennej pracy i walce o nową treść kultury.

Bezpośrednią przyczyną zubożenia treści zobowiązań jest efekciarstwo cechujące pracę w niektórych związkach branżowych. W Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego przyrzeczono instruktorom wysokie premie za szybkie przeprowadzenie akcji podejmowania zobowiązań. Nic też dziwnego, że większość z nich podjęto drogą administracyjną, bez udziału załóg fabrycznych.

Tym też tłumaczyć należy, że w tych zobowiązaniach zgubiono sprawy podniesienia poziomu amatorskiego ruchu artystycznego, zapomniano o potrzebie stworzenia warunków dla objęcia przez artystów zawodowych patronatu nad amatorami-artystami, o konieczności doprowadzenia wszystkich kursów szkoleniowych do zakończenia, o potrzebie stworzenia warunków dla uprawiania sportu w małych zakładach produkcyjnych, o kontynuowaniu w okresie zimowym wczasów świątecznych itd.

Zapomniano wreszcie o najważniejszym — o konkursach, jakie Centralna Rada Związków Zawodowych ogłosiła w związku z 10-leciem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — które organizacyjnie utrwalić mają dorobek przedzjazdowych zobowiązań w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Zapomniały o tym prezydia związków: pracowników przemysłu drzewnego i terenowego, handlowców, transportu drogowego i lotniczego, żeglugi, pracowników kultury oraz wielu innych.

Nie dostrzegły tych spraw dlatego, że w tych, a także i w innych zarządach okręgowych obarcza się instruktorów kulturalno-oświatowych obowiązkami nie mającymi nic wspólnego z ich pracą, deleguje się ich do prac organizacyjnych, utrudnia się im realizację zadań, do których są powołani i za które otrzymują wynagrodzenie.

W tej sytuacji jedynym sposobem zmiany istniejącego stanu powinno być **uaktywnienie komisji kulturalno-oświatowych przy prezydiach zarządów okręgowych, przeanalizowanie podjętych dotychczas na cześć II Zjazdu Partii zobowiązań kulturalno-oświatowych i urealnienie ich przez bardziej wnikliwą ocenę możliwości poszczególnych zakładów pracy.**

Codzienna troska o potrzeby kulturalne człowieka, troska o rozwój socjalistycznej świadomości i zawodowych kwalifikacji każdego robotnika zapewni realizację planów gospodarczych, przyczyniając się do godnego uczczenia II Zjazdu naszej partii i 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Stefan Marcinkowski

Uchwała z 17 grudnia ub. r. zmobilizowała chłopów do zwiększenia dostaw dla państwa

Uchwałę Rady Ministrów z dnia 17 grudnia ub. r., w sprawie zapewnienia środków niezbędnych do wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej, chłopi gdańscy przyjęli ze zrozumieniem i zadowoleniem, jako jeszcze jeden wyraz troski naszej partii i rządu o rozwój gospodarstw chłopskich.

Od pierwszych dni nowego roku chłopi Wybrzeża rozpoczęli dostawy żywca i mleka we wzmożonym tempie i w zwiększonych ilościach. Świadczy o tym fakt, że w jednym tylko dniu — 5 bm. — niektóre powiaty z ogromną nadwyżką wykonały dzienne plany skupu żywca. Np. powiat sztumski wykonał 404 proc. planu, malborski — 297 proc., kartuski — 279 proc., elbląski — 232 proc., starogardzki — 211 proc. planu dziennego.

Podobne wyniki uzyskano również w dostawie mleka. W I dekadzie powiat gdański osiągnął 38,7 proc. planu miesięcznego, kościerski — 37,1 proc., wejherowski — 36,2 proc. W innych powiatach wykonanie planu wahało się w granicach od 30 — 35 proc.

Na wczasy po zdrowie

W Okręgowym Biurze Skierowań FWP przy Radzie Związków Zawodowych w Gdańsku robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi zakładów pracy Wybrzeża odbierają skierowania na wczasy wypoczynkowe i lecznicze. Wczasy zimowe w okolicach górskich cieszą się największym powodzeniem.

Zakłady pracy za mało jednak propagują akcję wczasową wśród pracowników fizycznych. Tak np. Stocznia Gdańska, jeden z największych zakładów na Wybrzeżu, wykorzystała zaledwie 20 proc. skierowań.

Na zdjęciu: pierwszy od lewej mierniczy Wojewódzkiego Zarządu Urządzeń Rolnych, Lech Czerny odbiera skierowanie na wczasy wypoczynkowe do Wisły. Obok stoi przedstawiciel komisji lekarskiej, Marian Jakimski, kierowniczka wydziału socjalnego ORZZ Maria Sosnowska i kierowniczka Okręgowego Biura Skierowań FWP, Jadwiga Garnecka.

Telefonem od korespondentów

PREZYDIUM PRN WYDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ W ELBLĄGU! Od kilku dni w rejonie ulic Robotniczej i Obrońców Pokoju wyłączana jest systematycznie woda. Z powodu tego piekarnie nie mogą na czas zaopatrzyć mieszkańców w chleb.

DYREKCJA PZGS W LĘBORKU! Spółdzielnia GS nr 8 w Dzięcielicach jest niedostatecznie zaopatrzona w artykuły pierwszej potrzeby. Mieszkańcy nie mogą w niej nabyć np. soli, zapałek, papierosów itp Kierownik spółdzielni, ob. Wenta, zapomniał również o przestrzeganiu przepisów sanitarnych. Przypomnijcie mu zatem jak najszybciej o jego obowiązkach.

ZARZĄD OKRĘGOWY PGR W GDAŃSKU! Ob. Styczyński i kilku innych robotników PGR Tuja, w zespole Nowy Dwór Gdański, nie otrzymało dotychczas węgla. Interwencje u kierownika gospodarstwa, ob Werkowskiego i dyr. zespołu, ob. Kowalczyka, nie odnoszą skutku. Spowodujcie jak najszybsze dostarczenie węgla robotnikom.

PZGS W GDAŃSKU! Zainteresujcie się zaopatrzeniem GS w Marzęcinie w pasze treściwe. Chłopi bowiem uskarżają się, że nigdy nie mogą otrzymać otrąb.

Czekamy na szybką odpowiedź o wyniku załatwienia tej sprawy.

DYREKCJA ZAKŁADÓW NAPRAW SAMOCHODOWYCH W ELBLĄGU! Pracownicy uskarżają się na słabe zaopatrzenie kiosku OZR. Nie można w nim nabyć często niezbędnych artykułów spożywczych Tymczasem w kiosku jest pod dostatkiem wszelkiego rodzaju wina. Polityka zaopatrywania sklepu jest niewłaściwa. Trzeba pomyśleć o lepszym zaopatrzeniu kiosku w artykuły spożywcze.

DYREKCJA DZIERŻGOŃSKICH ZAKŁADÓW BETONIARSKICH! Już trzy miesiące przyrzekacie robotnikom wymalowanie świetlicy przyzakładowej, dostarczenie do niej niezbędnych mebli oraz zaopatrzenie nowozorganizowanego klubu plastyków w sprzęt i szafę. Czas skończyć z obiecankami.

Wg korespondencji A. Aszemberga, T. Gawziala, W. Sobczyńskiego i W. Panek

AGITATOR

Oświetlona bladym zimowym słońcem sala szkolna w Rożkowie. Przy tablicy nauczycielka. Dzieci z uwagą słuchają jej słów. O tym jak ciężko było żyć chłopom za czasów obszarników; o walce chłopów przeciwko pańszczyźnie; o „Złotej książeczce" ks. Piotra Ściegiennego; o ziszczonych marzeniach pokoleń chłopskich, walczących z krzywdą pańską, wreszcie o zdobytej wolności w ojczyźnie ludowej, gdzie nie ma już obszarników.

Jeszcze kilka rozmów z dziećmi, które zawsze mają masę pilnych spraw do „swojej pani" i ostatnia lekcja skończona. Maria Zoro — nauczycielka z Rożkowa zamyka drzwi klasy.

A teraz — do domu. Jak tam sprawuje się 10 miesięczna Grażynka? Przecież ciotka nie może się nią zająć. Już rok upłynął, jak choruje...

* * *

Perfidna walka, jaką prowadzi kułak ma swe odbicie i w życiu małego Rożkowa. Solą w oku jest wrogowi energiczna i oddana sprawie ludu nauczycielka. Ona przecież organizuje zebrania gromadzkie, omawia z chłopami statuty spółdzielni. Udało się jej założyć koło TPPR — do którego należy cała niemal gromada.

Nie potrafi przemilczeć krzywdy ludzkiej. Kołtan z „dobroci" swego kułackiego serca przygarnął sierotę, 12-letniego Pawełka. Według jego zdania wyświadcza mu wielką przysługę. Nie płaci nic za pracę — ale przecież karmi i ubiera. Maria nie mogła dłużej tego znieść. Poszła do GRN w Pruszczu. Na jej interwencję zabrano Pawełka kułakowi i umieszczono w Państwowym Domu Dziecka.

Chłopi przychodzą sami

Maria zdobyła wielkie zaufanie wśród chłopów z Rożkowa. Toteż gdy mają kłopoty, zawsze zwracają się do niej o radę.

Ob. Czerwińska ma zmartwienie nielada. Kułacy zamącili jej w głowie, że najlepiej - zrobiłaby opuszczając gospodarstwo, bo przecież i tak nie da rady gospodarować. Zdecydowała się — trzeba będzie opuścić. Ale przed tym poszła do nauczycielki po radę.

Długo trwała rozmowa Czerwińskiej z Marią Zoro. Nauczycielka wyjaśniała sens kułackich podszeptów. Mówiła o sojuszu robotniczo-chłopskim, o pomocy państwa dla chłopów pracujących, że z tej pomocy może Czerwińska korzystać.

Czerwińska została na gospodarce.

U starego Młynarskiego

Po nakarmieniu swojej gromadki — Maria ma troje dzieci — szybko nakłada płaszcz i zwraca się do ciotki: — Wrócę niedługo, muszę ostatecznie porozmawiać ze starym Młynarskim.

U Młynarskiego od razu przechodzi do sedna sprawy.

— Czy naprawdę chcecie, aby nasza gromada nie wywiązała się z zobowiązań wobec państwa?

— O jej, czy nie odstawiłem wieprza, czy to mało — chmurzy się stary Młynarski.

— Kiedy od was należy się państwu jeszcze 150 kg żywca. Przecież państwo liczy na te 150 kg, gdyż zostało to umieszczone w ogólnym planie. Sami mówiliście, że cieszy was rozbudowa kraju, coraz lepsze zaopatrzenie w artykuły przemysłowe. Przypomnijcie sobie, jak to było przed 1939 rokiem. Do kogo można było zwrócić się i użalić na krzywdę i biedę? Kto pomógł?

Długo trwała rozmowa Marii z Młynarskim.

— Ja wierzę — mówi na pożegnanie — że, jeśli raz jeszcze przemyślicie wszystko, razem z nami pojedziecie do punktu skupu.

* * *

Mroźny ranek. Na drodze w Rożkowie ożywiony ruch. Chłopi uwijają się koło wozów. Ładują wieprze, przywiązują krowy.

— Patrzcie no — mówi Marta Kaczmarska, która odstawia wielkiego wieprza — jedzie stary Młynarski, prowadzi krowę. Stary Młynarski uśmiecha się.

Drogą biegnie 16-letnia Danuta Zoro, pędząc przed sobą stadko gęsi.

— Mama ma lekcję, ale ja za nią odstawię.

— Siadaj na wóz — zwraca się do niej Młynarski.

— Dziadku, a dacie powozić?

Z uśmiechem oddaje jej bat. Ruszają. Na przedzie jedzie Danka Zoro i zadowolony z siebie stary Młynarski.

Na zebraniu gromadzkim

W sali szkolnej odbywa się zebranie gromadzkie. Ale to zebranie ma specjalny charakter. Prosto z głębi serca mówi Maria Zoro o doniosłych uchwałach IX Plenum KC.

Dawno w Rożkowie nie było tak ożywionej dyskusji.

— Len uprawiać? — mówi Pataj. — Na tej ziemi? — Macha z rezygnacją ręką i przechodzi do spraw węgla, o której GS w Rożkowie jakoś zapomniał.

— Zobaczycie, jaki len zbierzemy, sama obsieję 5 arów — nawraca do poprzedniego tematu Maria.

— Pewno, że trzeba nam więcej chować. U nas nie jest tak źle z paszą. Ja obiecuję zakontraktować — mówi Mietkowski.

Chłopi radzą nad zwiększeniem upraw roślin przemysłowych, nad rozwojem hodowli. Jedni mówią o brakach w GS Inni wskazują na możliwość uzyskania większych plonów. Wszyscy zgadzają się z tym, że wskazania zawarte w tezach są słuszne, że trzeba tak postępować, jak wskazuje partia.

Głęboką nocą rozchodzą się chłopi do domów. „To dopiero początek" — myśli Maria.

W rozmowie o pracy zawodowej i społecznej, o sukcesach i kłopotach, Maria zwierzyła się z nurtujących ją myśli. W Rożkowie nie ma organizacji partyjnej, a przecież pierwsza by do niej wstąpiła. — Wtedy by można było lepiej pracować — mówi Maria Zoro.

Rożkowo to jedna z białych plam na terenie KG Pruszcz. Komitet Powiatowy PZPR w Pruszczu Gdańskim powinien przyjść z pomocą Marii Zoro w utworzeniu grupy kandydackiej.

W. ORZAŻEWSKA

Po raidzie korespodentów w pow. malborskim

Świetlice czy rupieciarnie?

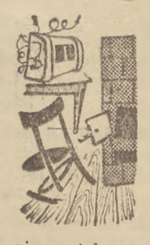

Świetlica gminna w Kałdowie jest bogato zaopatrzona w sprzęt. Posiada bowiem radioodbiornik, stół do ping - ponga, krzesła i stoliki do takich gier, jak: szachy, warcaby. Jest ona ponadto dobrze zaopatrzona w opał.

Gdyby radioodbiornik nie był stale zepsuty, stół do ping-ponga miał siatkę, krzesła posiadały nogi, figury do szachów były w komplecie i codziennie opalano świetlicę — to dopraw dy niczego by tam nie brakowało.

Przydałaby się tu, jak widać, lepsza praca kierownika i większe zainteresowanie świetlicą ze strony Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kałdowie.

* * *

Chłopi z gromady Wierciny — po trzech tatach usilnych starań dopięli swego — otrzymali budynek na świetlicę i natychmiast przystąpili do jej remontu.

W niedługim czasie wysiłek chłopów został „właściwie" oceniony. Jesienią ub. roku świetlica otrzymała nowego właściciela. Jest nim Powiatowy Zarząd Mleczarski w Malborku, który za zgodą Prezydium GRN w Myszewie, urządził w świetlicy zlewnię mleka.

* * *

Świetlica w Lichnowach została zamieniona na skład rupieci i narzędzi malarsko-murarskich. Dzieje się tak dlatego, że w budynku, w którym znajduje się świetlica od sześciu miesięcy trwa remont i są w niej przechowywane wszelkiego rodzaju farby, drabiny itp. Dzieje się to za wiedzą Prezydium GRN w Lichnowach, które od czasu do czasu dorzuca do nich swe archiwalne zbiory.

Mieszkańcy gromady domagają się aby jak najszybciej opróżnić świetlicę z rupieci. Dzień, w którym to nastąpi, będzie okazją do radosnej zabawy z okazji zakończenia przewlekłego remontu.

* * *

Życie kulturalne w gromadzie Miłoradz zaczynało się obiecująco. Dobrze zaopatrzona biblioteka, żywy ruch czytelników, częste seanse filmowe kina objazdowego i dyskusje nad przeczytanymi książkami — przyciągały mieszkańców gromady do świetlicy.

Druga połowa ub. roku przyniosła gwałtowne zmiany. Gry świetlicowe zginęły, biblioteka została rozbita i książek nikt nie wypożyczał, kino przestało przyjeżdżać, okna zapomniały jak wyglądają szyby, — mieszkańcy przestali zjawiać się w świetlicy.

Dlaczego? Dlatego, że nowy przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej począł przystosowywać świetlicę do swoich potrzeb. Dzisiaj już ją całkowicie przystosował — nawet w niej zamieszkał.

rem.

Aby szerzej wykorzystać możliwości produkcji ubocznej w Stoczni Gdańskiej

Około dwu i pół miesiąca minęło od chwili zapoczątkowania przez Stocznię Gdańską produkcji ubocznej, której celem jest pomoc dla wsi, lepsze zaopatrzenie rynku w niezbędne artykuły przemysłowe codziennego użytku. Okres to wprawdzie niedługi, ale dający już możność dokonania analizy rozwoju tego cennego ruchu i wyciągnięcia niektórych wniosków.

Ruszty, podkowy, patelnie...

Blachownia Stoczni Gdańskiej pierwsza znalazła chętnych nabywców na wykonywane z odpadów różnego rodzaju półfabrykaty, które posłużą fabrykom maszyn rolniczych do produkcji części pługów, kultywatorów i innego sprzętu rolniczego. W ciągu pierwszych kilku tygodni, które upłynęły od chwili zainicjowania tej produkcji, blachownia oddała do dalszej przeróbki kilkadziesiąt ton półfabrykatów oraz zawarła umowy na dalsze dostawy.

W stoczniowych halach obok różnego rodzaju segmentów, które stąd rozpoczną drogę, aby stać się częścią jednego z nowobudowanych statków, ułożone na uboczu leżą inne, które nie znajdą się na pochylni. Sterty rusztów, które widzimy w odlewni zasilą magazyny gminnych spółdzielni, ułatwią budowę nowych i remont starych pieców na wsi. Tuż obok leżą różnej wielkości odlane już tuleje do łożysk osiowych przy wozach chłopskich, oraz inne tak potrzebne na wsi fabrykaty odlewnicze.

Stoczniowa kuźnia chyba po raz pierwszy w swej historii wykonuje jako produkt uboczny podkowy do kucia koni, ślusarnia robót ciężkich — patelnie, stolarnia przystąpi do produkcji kompletów kuchennych i mebli wyściełanych dla potrzeb konsumenta „lądowego".

Wszystkie te pozycje ujęte zostały w ramy kwartalnego finansowego planu przerobu — wytyczonego przez Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego do wykonania przez Stocznię Gdańską. A więc, mogłoby się zdawać, że wszystko co trzeba — zostało zrobione. A jednak...

Czy to niezbyt łatwe?

Poszczególne instytucje handlowe dostarczyły stoczni specyfikacje potrzebnych na rynku wyrobów. Zakres ich jest szeroki i rzecz prosta, że wiele z nich dla stoczni odpada, jakby to określić, już w „przedbiegu". Są to bowiem takie wytwory jak: zegarki, rowery, budziki, i inne Jednak w liczbie kilkudziesięciu pozycji, na których wykonanie zgodziła się stocznia, uwydatnia się swego rodzaju przechył na pozycje najłatwiejsze do wykonania, nie wymagające bynajmniej wykorzystania tych mocy produkcyjnych, jakimi rozporządza stocznia.

Dużo pozycji wybrano z branży drzewnej — różne klamerki do bielizny, deski do mięsa, tłuczki do kartofli itp., a więc rzeczy, które może wykonywać pierwsza z brzegu spółdzielnia pracy.

A przecież możliwości stoczni w dziedzinie produkcji dodatkowej są znacznie szersze, mogą obejmować produkcję bardziej skomplikowaną. Mówi o tym m. in. przykład Wydziału Obróbki Kadłubów (w skład którego wchodzi blachownia). Na rozszerzonej egzekutywie oddziałowej organizacji towarzysze wskazali, że istnieją pełne możliwości produkowania nie tylko półfabrykatów, lecz i gotowych już części. Będzie to można uzyskać drogą pełniejszego wykorzystania tych maszyn, które są nieodzowne do produkcji okrętowej, lecz nie mają pełnego obciążenia.

Tak np. wykonanie bron, czy szeregu części zamiennych do maszyn rolniczych przy istniejących możliwościach technicznych nie nastręczy stoczni specjalnych trudności. Cenne wnioski z tej egzekutywy nie zostały jednak wprowadzone w życie. Kierownictwo stoczni woli widocznie ograniczyć produkcję dodatkową zakładu do kilku czy kilkudziesięciu nawet pozycji wytworów jak najmniej skomplikowanych.

Metalizacja natryskowa zgłasza rezerwy

Gdy mowa o możliwości pomocy technicznej stoczni dla wsi niesposób pominąć tak bezsprzecznie zasadniczego momentu, jak wykorzystanie istniejących rezerw produkcyjnych w metalizacji natryskowej.

Wiadomo, że sprzęt rolniczy — to maszyny różnorodnych typów, dla których wykonanie części zamiennych często wskutek braku dokumentacji i możliwości technicznych, natrafia na poważne trudności. Stocznia Gdańska posiada jeden z najlepszych w Polsce działów metalizacji natryskowej, który jak dotąd nie został włączony do ruchu pomocy dla wsi. A mógłby pomóc wiele.

— Możemy przyjąć każdą ilość części maszyn rolniczych do regeneracji — mówi mistrz działu metalizacji tow. **Lamentowicz.** — Nasze możliwości są wielkie, niech nam tylko dostarczą części traktorów, młocarni czy żniwiarek. Jeżeli trzeba, możemy sami w niedzielę pojechać do ośrodków maszynowych i ustalić na miejscu, jakie części mają przesłać.

Załoga działu, informuje mistrz, zwracała się już do rady zakładowej stoczni ze swoją inicjatywą, jednak jak dotąd pozostało to bez echa. Nie zostały stworzone konkretne możliwości zastosowania w praktyce tej niezwykle cennej formy pomocy dla wsi.

Czego nie wiedzą stoczniowcy

Sporo jest jeszcze braków, które hamująco wpływają na rozwój produkcji dodatkowej w stoczni. Jednak głównym niedomaganiem jest słabość pracy polityczno-wyjaśniającej której celem jest doprowadzenie do świadomości każdego stoczniowca, jak ważną jest produkcja dodatkowa dla podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Tylko na tej podstawie bowiem możliwa jest mobilizacja załogi dla wykonania i przekroczenia zaplanowanej produkcji, a także rozbudzenie inicjatywy i pomysłowości w kierunku wzbogacenia jej asortymentu.

Osiągnięcie sukcesów w produkcji dodatkowej będzie w ostatecznym rachunku zależało od zrozumienia i zapału tych, którzy ją będą wytwarzać. Bo przecież zarówno lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnych, jak i wytwarzanie z odpadów wymaga szczególnie gospodarskiej postawy ze strony załogi, dbałości o uruchomienie wszystkich rezerw w czasie i materiale.

Wytworzeniu takiej właśnie postawy wśród załogi sprzyjają, obok pracy politycznej, bodźce materialne. Takim bodźcem jest przeznaczenie dochodu z produkcji dodatkowej na fundusz zakładowy oraz na bezpośrednie premiowanie załóg, wytwarzających ją.

O takim przeznaczeniu dochodu z tej produkcji wiedzą jednak niewielu stoczniowców. Nie wiedzą o tym nawet niektórzy kierownicy wydziałów. Oznacza to więc, że organizacja partyjna i kierownictwo stoczni nie sięgnęło do dostarczonego przez partię i rząd oręża w walce o wzrost produkcji dodatkowej, że jak dotąd pozostawiono tę sprawę prawie wyłącznie „administracyjnemu biegowi".

I tu właśnie są niedomagania Jedynie bowiem przy pełnym zrozumieniu wagi zagadnienia przez całą załogę, przy politycznym kierownictwie organizacji partyjnej i aktywności ogniw związkowych, przy wnikliwym podchwytywaniu każdej cennej inicjatywy przez kierownictwo zakładu — produkcja dodatkowa może się w pełni rozwinąć, nie hamując produkcji kluczowej, zasadniczej.

B. LISAKOWSKI

Seminaria dla wykładowców w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego

Dnia 20 bm. w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się w sali KM PZPR w Gdańsku o godz. 8 seminarium dla wykładowców kół studiowania historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego pt. „Polska po powstaniu styczniowym" i „Wielki Proletariat".

21 bm. o godz. 8 w tej samej sali odbędzie się seminarium dla wykładowców kursów podstawowych pt. „ZSRR, kraj zwycięskiego socjalizmu" i „Budowa podstaw socjalizmu w Polsce".

22 bm. o godz. 8 w sali KM w Gdańsku odbędzie się seminarium dla wykładowców szkół politycznych pt. „Imperializm", cz. II.

Coraz więcej punktów usługowych w Gdyni

Wydział Przemysłu Prezydium MRN w Gdyni opracował plan rozbudowy sieci punktów usługowych w mieście w bieżącym roku.

M. in. w I kwartale br. zostaną otwarte nowe punkty usługowe na Grabówku: przy ul. Komuny Paryskiej 23—ślusarski i blacharski, przy ul. Czerwonych Kosynierów — reparacji pończoch i kołodziejstwa, w Obłużu, przy ul. Winc. Gruny — punkt przyjmowania bielizny do prania i szklarstwa, przy ul. Czeladniczej 108 — ślusarski i blacharski, na Wzgórzu Nowotki, przy ul. Waryńskiego 26 — pogotowie szewskie, przy ul. Portowej w śródmieściu — naprawy rowerów i wózków dziecięcych, przy ul. Śląskiej — spawalniczy, remontowo-budowlany i kowalstwa.

Ni tu, ni tam

Ostatnio przyłączono do m. Gdańska szereg podmiejskich gromad, w tym i gromadę Św. Wojciech. Prezydium MRN zupełnie jednak nie troszczy się o sprawy tych gromad. Tak np. ludność Św. Wojciecha nie może obecnie nabyć węgla na opał — w mieście nie sprzedają, bo to wieś, w GS zaś odmawiają sprzedaży węgla, bo to miasto. Podobnie jest z innymi sprawami.

Kiedy Prezydium MRN w Gdańsku przypomni sobie — pytają mieszkańcy zapomnianej gromady — że jesteśmy obywatelami miasta.

Z nimi razem pyta o to

DRZAZGA

Umeblować jeden pokój to sprawa niełatwa

Otrzymałam mieszkanie. Co prawda jest to tylko skromny jeden pokój, ale własny. Gdy umeblując się, będę wreszcie u siebie w domu.

Niestety, umeblować jeden pokój — tanio, skromnie i estetycznie nie jest łatwo — pisze do nas jedna z czytelniczek. — Może redakcja zajmie się tą sprawą.

Sprawa istotnie ważna, dotyczy wielu ludzi w trójmieście. Zajęliśmy się więc nią zgodnie z życzeniem czytelniczki. Dla zorientowania się w „sytuacji meblowej" zwiedziliśmy sklepy CHPD.

Udaliśmy się najpierw do sklepu wzorcowego w Gdańsku przy ul. Długiej, gdzie zapytaliśmy o komplet 1-pokojowy. Owszem, jest. Całość składa się z kombinowanej szafy, łóżka-tapczanu, stołu i 4 krzeseł. Ale trudno zdecydować się na jego kupno. Łóżko-tapczan bez skrytki na pościel, krzesła o bardzo prymitywnej formie, no i ostatni minus, to wysoka cena. Komplet ten, ze zwykłej sosny, bez forniru, kosztuje ok. 4.900 zł., a taki sam wykonany z drzewa dębowego i fornirowany — już 5.690 zł.

A może lepiej opłaci się skompletować pokój z pojedyńczych mebli? Owszem, można dobrać szafę, stół, krzesła, ale... w różnych kolorach. Np. ciemnej szafy i tapczanu z ciemnym obiciem nie znaleźliśmy w żadnym ze sklepów meblowych trójmiasta. Natomiast stołów i krzeseł w tym kolorze—brak liku A jeśli chodzi o jakość tapczanów, to wiele, bardzo wiele zdradza od razu tendencję do zapadnięcia, pomimo że cena ich przekracza 3.000 zł.

„Wielki wybór mebli w szerokim asortymencie" — głosił czerwony afisz na rogu ul. św. Ducha i Piwnej. Poszliśmy więc do tego reklamowanego sklepu mebli MHD. Niestety i tu nie znaleźliśmy tego, co potrzebne jest do estetycznego umeblowania pokoju. Owszem, w sklepie jest dużo szaf, stołów, krzeseł, ale każdy mebel pochodzi „z innej wsi" albo jeśli chodzi o kolor, albo o model.

Podczas naszej wędrówki po sklepach i magazynach mieliśmy możność jeszcze raz przekonać się, że jakość mebli pozostawia wiele do życzenia. Niektóre z nich wykonane są z mokrego materiału, co powoduje paczenie się. Ponadto wiele mebli jest nieestetycznie wykończonych: źle okute, odrapane itp.

Uwagi naszej czytelniczki okazały się w pełni słuszne. Umeblować jeden pokój — tanim kosztem, estetycznie — to sprawa niełatwa.

Dzieje się tak dlatego, że nasz handel nie sygnalizuje uwag klientów wytwórniom mebli, że nie walczy o to, aby Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego dbała o coraz wyższą jakość mebli.

CHPD ma dużo do nadrobienia nie tylko pod względem jakości, ale i asortymentu. Na rynku szczególnie poszukiwane są obecnie kombinowane komplety jednopokojowe. Poza tym poszukiwane są wygodne foteliki, mniejsze stoły, małe biblioteczki, małe toaletki (bez całego kompletu sypialni), stojaki do kwiatów itp.

Należy się spodziewać, że kierownictwo CHPD zwiększy troskę o lepsze zaopatrzenie ludności trójmiasta w meble. Dobrze byłoby, by sprawą tą zajął się Wydział Handlu Prezydium WRN.

(W. W.)

Nowy sklep warzywno-owocowy

Dyrekcja PSS otworzyła w dniu wczorajszym nowy sklep warzywno-owocowy we Wrzeszczu, przy ul. Kochanowskiego 118. Sklep został zaopatrzony w pełny asortyment artykułów.

Bajka o nosie i tabakierze

— Luli, luli, mój synku, mała ma ptaszynko — śpiewała pewna mama w Gdyni swemu 3-letniemu Jasiowi. Ale synek nie chciał spać. Prosił wciąż mamę żeby opowiedziała mu na dobranoc bajkę.

Mama opowiadała Jasiowi już wiele bajek i teraz nie wiedziała, o czym ma snuć bajkę. Rozstrzygnął sam chłopaczek.

— Ja chcę nową bajkę — poprosił. — Opowiedz mi o tabakierze i nosie. Tatuś zawsze mówi, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiery. Dlaczego?

Zamyśliła się mama głęboko i tak zaczęła:

— Było to dawno, dawno temu. Był sobie, żył pewien człowiek, który lubił zażywać tabakę. Miał taką małą tabakierkę. Codziennie dbał o nią, czyścił. Zawsze nosił przy sobie — w kieszonce kamizelki. Od czasu do czasu wyjmował ją, powoli otwierał, brał szczyptę tabaki i posypywał ją na wieczko tabakiery. Potem podnosił tabakierkę do nosa i wciągał tabakę.

Tak przeżyli ze sobą wiele, wiele lat. Aż gdy człowiek ten zamienił się w staruszka, stał się siwy jak gołąbek, tabakiera — dumna z tego, że ona wciąż pięknie wygląda odmówiła mu raz posłuchu — nie chciała zbliżyć się do nosa. Uznała, że nos musi schylać się do niej. Ale człowiek trzepnął ją mocno i rzucił w kąt mówiąc, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiery.

Bajka się skończyła. Jaś słuchał jej z zaciekawieniem. Mama myślała nawet, że już śpi. Ale gdy pochyliła się nad nim, by przekonać się, czy oczka ma zamknięte, niesforny Jasio odezwał się:

— Mamusiu, dlaczego, jak ja byłem z tatą tam, gdzie bilety na pociągi sprzedają — w „Orbisie" przy ul. Świętojańskiej — ludzie głośno upominali się o tę bajkę. Mówili, że nie nos dla tabakiery, a tabakiera dla nosa.

* * *

Mama nie wiedziała dlaczego. Ale ja odpowiem Jasiowi. Dlatego, że jak pisze nasz czytelnik ob. Antoni Radziszewski — i nie tylko on — trzy pracownice „Orbisu" zachowują się często jak przysłowiowe tabakiery. Uważają, że interesanci stworzeni zostali im na utrapienie — przeszkadzają w prywatnych pogawędkach, w przeglądaniu się w lusterkach itp. A na telefoniczne np. prośby o informacje odpowiadają, że nie mają czasu i wyłączają telefon.

Może jednak wyciągną wniosek z morału tej bajki? Jeżeli nie, to opowiem im jeszcze jedną — o trzech panienkach z orbisowskiego okienka i o czarodziejskim zwierciadle, które każdemu, kto w nie spojrzy, mówi szczerą prawdę...

(Jog.)

Gdańskie zabytki

Krowia Brama zamyka zabytkową ulicę Ogarną na starym mieście. Wokół niej wyrasta obecnie nowa, socjalistyczna dzielnica mieszkalna.

Zabytek ten czeka na odbudowę w swoim pierwotnym kształcie.

Fot. Z. Kosycarz

KRONIKA DNIA

Odczyt o zagadnieniach nawigacji okrętowej

W dniu 20 stycznia br. (w środę) o godz. 18 w Auditorium Maximum Politechniki Gdańskiej (gmach główny) odbędzie się staraniem Gdańskiego Oddziału Towarzystwa Matematycznego, odczyt dr Kazimierza Zarankiewicza, profesora matematyki Politechniki Warszawskiej pt. „O bryłach szybko wirujących", na którym poruszone będą zagadnienia nawigacji okrętowej i powietrznej.

Dnia 21 stycznia br. o godz. 17 w sali nr 73 I Katedry Matematyki Politechniki Gdańskiej prof. Zarankiewicz wygłosi odczyt naukowy w ramach prac Gdańskiego Oddziału Towarzystwa Matematycznego.

Mrożone owoce i warzywa

Już od dziś we wszystkich sklepach warzywniczo-owocowych PSS można nabywać mrożone owoce i warzywa. Mrożonki sprzedawane będą w specjalnych kartonikach: śliwki mrożone — w kartonie 0,5 kg po cenie 6 zł, ogórki — po 7,40 zł za 1 kg, mizeria — 0.5 kg 4.70 zł, 0,5 kg pomidorów — 4 zł. Poza tym można będzie również nabywać mrożoną fasolkę i groszek.

RADIO

Ważniejsze audycje na wtorek, 19 bm.

12.45 — Audycja dla wsi. 14.10 — Dla klas III—IV. 14.30 — Dla kółek młodych przyrodników reportaż Marka Wasilewskiego pt. „Wyprawa do Borowiny. 15.10 — Aud. literacka. 16.00 — „Swojskie melodie". 17.05 — Koresp. z zagranicy. 18.30 — Aud. oświatowa. 19.10 — Audycja literacka. 19.30 — Muzyka i aktualności.

Program lokalny. 6.16 — „Z każdym dniem". 8.00 — „Radiowa Stocznia Remontowa" — aud. satyryczna (powtórzenie z 17. I. br.). 8.15 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków. 16.21 — Wybitni wirtuozowie przed mikrofonem. 16.40 — Aud. oświatowa „Bez tytułu". 16.55 — Aud. dla młodzieży „Walczymy z chuligaństwem". 17.20 — Audycja dla kobiet w oprac. St. Kryńskiej „Z powodu zelówek..." 17.25 — Zagadki muzyczne. 17.45 — Skrzynka radiowa. 17.55 — Reportaż z Metalowej Spółdzielni Pracy. 18.19 — Montaż morski ze Szczecina.

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku — „Barbarzyńcy", godz. 19.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Poszukiwacze", godz. 19.
Teatr Kameralny w Sopocie — „Zwady miłosne", godz. 19.

KINA

GDAŃSK: „Leningrad" — „Domek z kart", godz. 16, 18, 20, **„Bajka"** we Wrzeszczu — „Wschodnie zaloty", godz. 16, 18, 20, **„ZMP-owiec"** we Wrzeszczu — „Podstęp swatki", godz. 16, 18, 20, **„1 Maja"** w Nowym Porcie — „Rewizor", godz. 17, 19, **„Delfin"** w Oliwie — „Taksówka nr 3886", godz. 16, 18, 20.

GDYNIA: „Atlantic" — „Poddany", godz. 15.30, 17.30, 19.30, **„Gopiana"** — „Rajnis", godz. 16, 18, 20, **„Warszawa"** — „Domek z kart" godz. 16, 18, 20, **„Fala"** na Grabówku — „Admirał Uszakow", godz. 18, 20, **„Promień"** w Chyloni — „Niezwyciężeni", godz. 17, 19, **„Neptun"** w Orłowie — „Przełom", II seria, godz 17, 19.

SOPOT: „Polonia" — „Kotowski", godz. 16, 18, 20, **„Bałtyk"** — „Strajk w Szanghaju", godz 15.30, 17.30, 19.30.

Głos SPORTOWY

Polscy szermierze zwyciężają na planszy w Wiedniu

Polska - Austria 9:7

Międzynarodowe zawody szermiercze **POLSKA — AUSTRIA**, rozegrane 17 bm. w Wiedniu zakończyły się zwycięstwem drużyny polskiej 9:7.

W zespole polskim najlepiej wypadli szabliści, którzy wygrali wszystkie walki: **Zabłocki** z **Plattnerem** 5:1 i z **Vaneckiem** 5:3 oraz **Pawłowski** z **Plattnerem** 5:4 i z **Vaneckiem** 5:4.

W szpadzie obie strony zdobyły po dwa punkty. **Jaroń** pokonał **Martinica** 5:4 i przegrał z **Reschem** 4:5, a **Przeździecki** wygrał z Martinicem 5:2 i przegrał z **Reschem**.

Floret męski zakończył się zwycięstwem Polaków 3:1, jedyną porażkę poniósł **Twardokens** z **Loiselem** 2.5 Polak pokonał następnie **Kerba** 5:4, a dwa dalsze punkty zdobył **Pawłowski**, wygrywając z **Kerbem** 5:3 i z **Loiselem** 5:2.

We florecie kobiet zawodniczki polskie przegrały wszystkie spotkania, nawiązały jednak równorzędną walkę z Austriaczkami. **Nawrocka** przegrała z **Preiss** 2:4 i z **Filz** 3:4, a **Włodarczyk** pokonana została przez **Filz** 1:4 i przez **Preiss** 0:4.

W zespole polskim najlepiej zaprezentowali się **Zabłocki** i **Pawłowski**. Zabłocki wygrał w pięknym stylu swoje walki w szabli Wykazał on bardzo dobrą formę, zdobywając sobie wielkie uznanie widowni.

Rekord Polski juniorów w rzucie młotem

W zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Wrocławia, z których część odbyła się na otwartym powietrzu, startowało 70 zawodników. W czasie zawodów — Ciepły (Budowlani) ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie młotem (7 kg) 48 m.

I Liga bokserska

GWARDIA WARSZAWA POKONAŁA GWARDIĘ KRAKÓW 10:8

Mecz stał pod znakiem zaciętych pojedynków.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu pięściarze Gwardii Warszawa):

Potocki wypunktował **Janickiego**, **Wojtecki** przegrał z **Kowalskim**, **Tyczyński** wygrał na punkty z **Sojką**, **Napieralski** niezbyt zasłużenie uległ **Brzezińskiemu**, **Kopysiewicz** przegrał z **Kudlacikiem**, **Szydłowski** wypunktował **Chodorowskiego**, **Barut** niespodziewanie wygrał z **Musiałem** **Borkowski** przegrał z **Krausem**, **Piórkowski** pewnie wypunktował **Biela II**, w ciężkiej **Drewicz** i **Biel I** zostali zdyskwalifikowani w 3 rundzie za nieczystą walkę.

CWKS POKONAŁ GWARDIĘ SŁUPSK 15:5

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu pięściarze CWKS):

Kukier wygrał przez tko w III rundzie z **Białokęsem**, **Piński** wygrał na punkty z **Wiśniewskim**, **Izydorczyk** przegrał wysoko z **Rozpierskim**, w lekkiej CWKS zdobył punkty walkowerem, **Drogosz** wygrał z **Ponanta II**, **Czajęcki** wypunktował **Kosickiego**, **Perkowski** zremisował z **Szalcem**, **Leiss** pokonał **Ponante I**, **Dampe** przegrał przez dyskwalifikację w III rundzie z **Koralewiczem**, w ciężkiej **Gościański** wypunktował **Albrechta**.

Łyżwiarze radzieccy zdobywają mistrzostwo świata

W Sapporo (Japonia) zakończyły się w niedzielę łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej. Mistrzostwa przyniosły wspaniały sukces łyżwiarzom radzieckim, którzy wygrali wszystkie cztery konkurencje i zajęli trzy czołowe miejsca w punktacji ogólnej wieloboju.

Tytuł mistrza świata zdobył **SZILKOW**, wicemistrzem został mistrz świata z r. ub. **GONCZARENKO**, a trzecie miejsce zajął **GRISZIN**.

W drugim dniu zawodów, w niedzielę, rozegrano biegi na 1.500 i 10.000 m. Zakończyły się one, podobnie jak dwa poprzednie, zdecydowanymi zwycięstwami reprezentantów **ZSRR**. W biegu na 1.500 m. pierwsze miejsce zajął **Szilkow** 2:22,3, a drugim i trzecim miejscem podzielili się **Griszin** i **Aas** (Norwegia) — obaj po 2:24,1, czwarty był **Gonczarenko** — 2:24,9, a piąty — **Merkułow (ZSRR)** — 2:25,5.

Bieg na 10.000 m wygrał **Gonczarenko** w czasie 17.38,7 przed **Andersenem** — 17:41,0 i **Szilkowem** 18:01,4. Następne miejsca zajęli: **Ericsson** (Szwecja), **Sakunienko (ZSRR)** i **Merkułow**.

Punktacja ogólna mistrzostw jest następująca:

1) **SZILKOW (ZSRR)** — 197,463 pkt., 2) **Gonczarenko (ZSRR)** — 198,225, 3) **Griszin (ZSRR)** — 200,353, 4) **Ericsson (Szwecja)** — 200,652, 5) **Sakunienko (ZSRR)**

O mistrzostwo Wybrzeża w piłce ręcznej

W sali TWF we Wrzeszczu odbyły się rozgrywki z cyklu o mistrzostwo w piłce ręcznej, w ramach których padły następujące wyniki:

TWF zwyciężyło TBM 13:10 (5:4), Gwardia I pokonała Gwardię II 11:2, TBO uległo TWF 4:20 (1:8). W rozgrywkach prowadzi TWF przed Gwardią i AZS.

Pod koszem

Po czterotygodniowej przerwie wznowione zostały rozgrywki o mistrzostwo I ligi w koszykówce mężczyzn i ligi koszykówki kobiet.

W pierwszych spotkaniach drugiej rundy rozgrywek uzyskano następujące wyniki:

AZS AWF Warszawa — Kolejarz Warszawa 55:66 (28:25), **CWKS** Warszawa — Gwardia Kraków — 51:57 (31:31), Kolejarz Poznań — Budowlani Toruń 78:60 (27:18), Włókniarz Łódź — Ogniwo Łódź — 86:49 (38:20).

Przodownikiem rozgrywek po dotychczasowych spotkaniach jest nadal, dzięki nieznacznie lepszemu stosunkowi koszów **Gwardia** (Kraków) — 9 pkt. przed **Kolejarzem** (Warszawa) — 9 pkt. i **Spójnią** (Gdańsk) — 8 pkt.

O wejście do II Ligi

Rozegrano dalsze spotkania o wejście do II Ligi bokserskiej. Przyniosły one następujące wyniki:

GRUPA I — Stal Elbląg — Unia Grudziądz 13:7, Spójnia Koszalin — Stal Kalisz 10:10.

GRUPA II — Gwardia Zielona Góra — Spójnia Ziębice 16:4, Gwardia Łódź — Gwardia Opole 12:8

GRUPA III — Gwardia Lublin — Stal Radom 8:12.

GRUPA IV — Włókniarz Tomaszów — Unia Oświęcim 14:6, Gwardia Przemyśl — Gwardia Bielsko 14:6.

Z notesem i ołówkiem po świetlicach ZBM w Gdańsku

ZJEDNOCZENIE Budownictwa Miejskiego w Gdańsku prowadzi 5 świetlic — dwie z nich znajdują się w budynkach dyrekcji przy Wałach Jagiellońskich, trzy pozostałe w hotelach robotniczych przy ul. Długiej, Ogarnej i Sadowej. Na odcinkach budowlanych nie ma ani jednej świetlicy.

— Bo i po co? — odpowiadają zapytani o to towarzysze w radzie zakładowej Zjednoczenia. — Robotnicy przecież nie będą do nich przychodzić. A te świetlice, które prowadzimy, pracują naprawdę dobrze — sami możecie się o tym przekonać.

Zachęceni w ten sposób rozpoczynamy wędrówkę. Wybór pada na świetlicę przy ul. Ogarnej, mieszczącą się w hotelu robotniczym.

* * *

SALA czysta i przestronna, na oknach schludne firanki, krzesła ustawione w równe rzędy. Na ścianach portrety przodowników pracy i aktualne hasła.

Pod ścianą jakaś kobieta rozkłada na stole lalki w strojach ludowych. Jest to **Klara Mielnik**, kierowniczka świetlicy. Opowiada ona chętnie o życiu świetlicowym. Mówi, że te barwne lalki wykonane zostały przez mieszkanki hotelu na kursach robót ręcznych, a dziś właśnie wystawione zostaną na widok publiczny, aby i te mieszkanki, które dotychczas nie brały udziału w kursie, mogły ocenić wyniki pracy.

— W naszej świetlicy tętni życie — mówi — mamy kółko robót ręcznych, żywo pracuje zespół teatralny, który przynajmniej raz w tygodniu organizuje występy, ostatnio powstał zespół śpiewaczy, znany pod nazwą „Trio ZBM".

Ale praca naszej świetlicy nie ogranicza się tylko do uprzyjemniania życia, tu wychowuje się również nowego człowieka. Służy temu obszerna biblioteka, z której chętnie korzystają mieszkanki hotelu, wspólna nauka języka rosyjskiego, praca w zespole recytatorskim, co pogłębia znajomość literatury własnej i obcej.

Słowa kierowniczki potwierdzają rozmowy z mieszkankami hotelu, które w świetlicy szukają kulturalnych rozrywek, organizują tu wieczory literackie i taneczne.

* * *

NASTĘPNIE skierowaliśmy kroki do tzw. „małej świetlicy" mieszczącej się w budynku dyrekcji przy Wałach Jagiellońskich. Poza nazwą, lokal ten stanowczo nie ma nic wspólnego ze świetlicą — robi raczej wrażenie jakiejś spelunki: brudne stoły, poprzewracane krzesła, odrapane ściany, sterty śmiecia na podłodze. Nic dziwnego, że z tak wyglądającej świetlicy nikt nie chce korzystać. Raz na tydzień odbywają się tu odprawy kierowników odcinków i przygodne zebrania pracowników ZBM. Od czasu do czasu wyświetla się jeszcze filmy. I na tym kończy się życie świetlicowe pracowników administracyjnych ZBM.

W „dużej świetlicy", również przy Wałach Jagiellońskich, obraz zgoła odmienny: czysta sala, ładnie ozdobione ściany, aktualne hasła i portrety. Ale o życiu kulturalnym nie ma mowy — jeśli nie uwzględnimy faktu, że po okolicznościowych akademiach, jakie zwykle odbywają się w tej reprezentacyjnej sali, są organizowane występy artystyczne. Ktoś mógłby powiedzieć, że to stanowczo za mało, ale towarzyszom z ZBM wydaje się, że zupełnie wystarczy, bo przecież „świetlica jest reprezentacyjna i gdyby co wieczór była czynna, to ile by kosztowało samo jej sprzątanie..."

WCHODZIMY wreszcie do świetlicy w hotelu robotniczym przy ul. Długiej. Czysto tu, jak we wzorowym szpitalu i... zimno jak w chłodni...

— Zimno u nas jak na biegunie — informuje dozorca — bo od tygodnia „nawaliło" centralne ogrzewanie.

W pokoju kierownika hotelu przy biurku siedzą opatulone po oczy trzy osoby: to **Antoni Ostrogłowa**, kierownik hotelu, **Alicja Szatkowska**, pracownik administracyjny i **Zdzisław Modzelewski** w jednej osobie kierownik świetlicy, referent k. o., bibliotekarz, dekorator i malarz.

„... Nie można mówić tylko o zespole teatralnym. Trzeba pomyśleć o tym, żeby młodzież więcej garnęła się do książek — opowiada Zdzisław Modzelewski. — Przydałoby się zorganizować podstawowy kurs języka polskiego, bo chłopcy bardzo słabo opanowali sztukę pisania, a nawet i poprawnego mówienia. Ale jak to zrobić bez świetlicy i w takim zimnie?" — głos Modzelewskiego pełen jest zniechęcenia.

Świetlica ta właściwie jest nieczynna od lipca. ZBM przeprowadza w niej remont. I to tak „gruntownie", że ciągnie się już od pół roku, gdy właściwie wystarczyłoby pół tygodnia.

— No i jak ma być ten remont wykonany — mówi. Ostrogłowa — skoro robotnicy są co chwilę odwoływani do innych robót, bo „plan musi być wykonany". A że własna świetlica na tym cierpi, o to nikogo z dyrekcji ZBM głowa nie boli.

I wreszcie ostatnia świetlica. Również w hotelu robotniczym przy ul. Sadowej. I również nieczynna, ponieważ w niej tak samo, jak i przy ul. Długiej, przeprowadzany jest nigdy nie kończący się remont.

* * *

NIEWESOŁE refleksje nasuwają się po dokonaniu tego pobieżnego, ale bogatego w fakty, przeglądu świetlic ZBM. Pozostawione same sobie, pozbawione pomocy dyrekcji i rady zakładowej, z wyjątkiem świetlicy przy ul. Ogarnej, ograniczają w większości wypadków swe istnienie do formalnego faktu zaangażowania kierownika świetlicy, a w najlepszym razie do organizacji zebrań czy okolicznościowych akademii.

I na tym koniec.

Towarzysze z Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych — czy sądzicie, że to wystarcza?

E. Ruth

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detal. Art. Przem. i Spoż. w Sopocie

zaprasza na

WYSTAWĘ MEBLI MHD

w Sopocie przy ul. Rokossowskiego 52, na której reprezentowane są meble nowej produkcji państwowej i spółdz.

Wystawa czynna od dnia 16 stycznia 1954 r. w godzinach od 11—19.

126-K

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Baza Transportu, Gdynia, ul. Śląska, baraki SP, zakupi natychmiast 1 kompletny **mechanizm kierowniczy** do samochodu ciężarowego marki „Opel-Blitz". 327-G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Majstra budowlanego zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Sztumie, ul. Mickiewicza 9. Warunki płacy w myśl układu zbiorowego pracy w budownictwie. 117-K

Kosztorysantów budowlanych o wysokich kwalifikacjach — na pełne etaty — przyjmie natychmiast Wojewódzkie Biuro Projektów Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Miszewskiego nr 17. Zgłoszenia należy składać w dziale kadr w godz. od 8—16. 116-K

Kierownika planowania i kierownika inwestycji zatrudnią natychmiast Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych N-11, ul. Wiosny Ludów 2. Warunki płacy do omówienia w sekcji kadr. 118-K

Inżyniera mechanika-technologa z praktyką, **technika budowlanego** ze znajomością planowania, **inżynierów i techników** z praktyką do projektowania organizacji placów budowy, **techników normowania prac projektowych** zatrudni od zaraz Biuro Projektów Zakł. Przem. Metal. i Elektrotechnicznego „Prozamet" — Oddział Gdańsk z siedzibą Gdańsk-Ostrów (Holm), tel. nr 320-41, wewn. 23-98. 107-K

Wychowawczyni wykwalifikowana (przedszkolanka) ze znajomością prowadzenia rytmiki, umiejąca grać na pianinie — samotna, do domu wczasów dziecięcych pod Warszawą potrzebna. Oferty prosimy przesyłać: Zarząd Główny RSW „Prasa", Warszawa, Bagatela 14. 137-K

Głównego księgowego zatrudni od zaraz Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Starogardzie Gd., ul. Mickiewicza 18. 76-K

Sztukatorów przyjmie od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 9/10. Hotel robotniczy zapewniony. Zamiejscowi muszą posiadać zezwolenie na zamieszkanie w strefie nadgranicznej. 103-K

Technika normowania na stanowisko samodzielnego ref normowania oraz **mistrza samochodowego** z długoletnią praktyką zatrudni od dnia 1. II. 1954 r. Baza Sprzętu i Transportu WZBPP w Gdańsku, ul. Kartuska nr 28. Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. 104-K

Kierownika finansowego z praktyką w przedsiębiorstwach budowlanych zatrudni od 1. II. 1954 r. Gdańskie Zjednoczenie Elektromontażowe, Gdańsk, ul. Chmielna 26/28. Reflektuje się na kandydatów o pełnych kwalifikacjach. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. 125-K

1 inżyniera budowlanego, 3 techników budowlanych wysokokwalifikowanych oraz **4 hydraulików** na c. o. i wod.-kan. i **4 elektryków fachowców** przyjmiemy od zaraz. Płaca wg umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłaszać się: Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Pruszczu Gdańskim, ul. Stalina 11 — dział kadr. 136-K

Lakiernika natryskowego na lakiery nitro zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia Kadry Zakładów Sprzętu Lotnictwa Sportowego Gdańsk-Wrzeszcz, Lotnisko 350-G

Głównego księgowego oraz księgowego inwentaryzatora zatrudni od zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Linii, pow. Wejherowo. Warunki płacy wg umowy zbiorowej dla pracowników pionu CRS. Mieszkanie zapewnione. 119-K

Wydawca RSW „Prasa". — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. — Red. Naczelny tel 315-72 — Sekretarz Redakcji tel. 314-57, wewn. 06. Dział Miejski 314-57, wewn 008 i 005. Centrala 314-57, 314-57, 314-58, 310-87 i 321-45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335-58. — Administracja Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — Zamówienia na prenumeratę zakładową PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—
Druk.: G. Z. G. Gdańsk. Nr zam. 192 — W-5-10026